Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok V Nr 166 (1546) A B C D Poznań, poniedziałek 20 czerwca 1949 r. Cena 5 zł

NA DRODZE ku pełnemu wyzwoleniu mas pracujących wsi

Obrady władz naczelnych S. L.

WARSZAWA (PAP). Ruch ludowy znajduje się w przededniu zjednoczenia, które jak stwierdzili już wielokrotnie czołowi działacze SL i PSL, dokonać się ma w roku bieżącym. Zjednoczenia ruchu ludowego oczekują masy chłopskie w całym kraju. Świadczyły o tym niedawne obchody Święta Ludowego, w którym miliony chłopów manifestowały przede wszystkim pod hasłem jedności chłopskiej.

WŁADZE NACZELNE OBYDWU STRONNICTW LUDOWYCH INTENSYWNIE PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO POŁĄCZENIA SL I PSL W JEDNO STRONNICTWO. WAŻNYM MOMENTEM TEGO PRZYGOTOWANIA SĄ OBRADY RADY NACZELNEJ STRONNICTWA LUDOWEGO, KTÓRE ROZPOCZĘŁY SIĘ W WARSZAWIE W DNIU 17 BM.

Radą obraduje w sali konferencyjnej NKW SL, przybranej biało-czerwonymi, zielonymi i czerwonymi flagami. W oczy rzucają się przede wszystkim dwa wielkie napisy: „Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski", Niech żyje zjednoczony ruch ludowy".

Oprócz członków Rady uczestniczą w w obradach członkowie Naczelnego Komitetu Wykonawczego SL z prezesem Wincentym Baranowskim, sekretarzem generalnym Antonim Korzyckim, sekretarzem Aleksandrem Juszkiewiczem i wiceprezesami: Bolesławem Podedwornym i Piotrem Szymankiem na czele. Przybyła również liczna delegacja władz naczelnych Polskiego Stronnictwa Ludowego: prezes NKW — Józef Niećko, prezes Rady Naczelnej PSL — Czesław Wycech, sekretarz naczelny — Kazimierz Bąnach, wiceprezes NKW — Jan Domański, zastępcy sekretarza naczelnego: Wacław Szayer i Bronisław Thomas i inni.

Obrady otworzył przewodniczący Rady Naczelnej SL — Marszałek Władysław Kowalski. W prezydium zasiedli ponadto: Michałkiewiczowa, Tabor, Ozga-Michalski i Jan Grubecki.

Zagajając obrady Marszałek Kowalski podkreślił, że posiedzenie to poświęcone będzie omówieniu i przedyskutowaniu zagadnień, które pozwolą na wytyczenie nowej drogi, wiodącej ku pełnemu wyzwoleniu pracujących mas chłopskich, ku stworzeniu ustroju sprawiedliwości społecznej na wsi. Podnosząc, że podobnym sprawom poświęcona była ostatnia Rada Naczelna PSL — mówca stwierdził, że tak wyniki Rady Naczelnej PSL jak i gruntowna analiza dotychczasowej działalności Stronnictwa Ludowego, którą zajmie się obecna Rada, będą dla ruchu ludowego drogowskazem na przyszłość.

W związku z tym Marszałek Kowalski zaapelował do zebranych, aby poddali wnikliwej analizie osiągnięcia i błędy z przeszłości ruchu ludowego i aby w nowy etap pracy weszli z jasno sprecyzowanymi zadaniami. W zakończeniu swego przemówienia Marszałek Kowalski powitał zebranych członków Rady Naczelnej oraz członków delegacji władz naczelnych PSL.

W imieniu delegacji Polskiego Stronnictwa Ludowego powitał Radę przewodniczący Rady Naczelnej PSL — Czesław Wycech, który m. in. powiedział:

(Ciąg dalszy na str. 2)

Adam DOBOSZYŃSKI przed sądem

WARSZAWA (PAP). **W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie w Rejonowym Sądzie Wojskowym proces jednego z czołowych przedstawicieli faszyzmu polskiego, osławionego działacza endeckiego i ONR-owskiego — Adama Doboszyńskiego.**

Był on m. in. organizatorem „Marszu na Myślenice" oraz szeregu pogromów antysemickich. Doboszyński oskarżony jest o to, że był agentem wywiadu niemieckiego — od chwili dojścia Hitlera do władzy, aż do 1944 roku — do chwili, gdy stało się jasne, że Niemcy hitlerowskie przegrały wojnę.

Jako agent wywiadu hitlerowskiego Doboszyński organizował zarówno przed wojną jak i w czasie jej trwania dywersję polityczną, skierowaną przeciwko walce narodu polskiego z faszyzmem oraz prowadził działalność szpiegowską.

Doboszyński odpowiada również za to, że od chwili odzyskania niepodległości, kiedy klęska Niemiec była już widoczną — kontynuował wrogą działalność przeciw Polsce, tym razem działając w interesie i na rzecz anglosaskich kół imperialistycznych, w szczególności wywiadu amerykańskiego i związanych z nimi polskich faszystowskich ugrupowań emigracyjnych. W tym charakterze Doboszyński organizował dywersje i wywiad, skierowany przeciw Polsce Ludowej.

(Akt oskarżenia podamy w numerze jutrzejszym)

Ogólnokrajowa umowa zbiorowa włoskich robotników rolnych pierwszym zwycięstwem strajkujących

RZYM (PAP). Pertraktacje między konfederacją robotników rolnych a konfederacją obszarników, dwukrotnie zerwane, zostały ponownie podjęte 16 bm. z inicjatywy ministra pracy Fanfaniego.

Całodzienne rozmowy doprowadziły do definitywnego porozumienia tylko odnośnie jednego punktu, mianowicie: w sprawie ogólno-krajowej umowy zbiorowej dla robotników rolnych,

Urocza jest Szklarska Poręba. Wokół grzbiety łączących się tutaj Karkonoszy i Gór Izerskich a w głębokich jarach rwące potoki spadają w kaskadach i pędzą z szumem w doliny.

(Do reportażu wewnątrz numeru)

KASPERCZAK mistrzem Europy

Bokserskie mistrzostwa Europy w Oslo przyniosły nam niespodziewany lecz niemniej zasłużony triumf w postaci zdobycia tytułu mistrza Europy w wadze muszej. Nowy mistrz Europy — poznańczyk Kasperczak — pracował nad sobą kilka lat i wysiłek ten ukoronowany został wspaniałym zwycięstwem. Kasperczak — Blond Venus — jak nazywają go popularnie w Polsce — miał ciernistą drogę do zaszczytnego tytułu. W pierwszej walce pokonał on wicemistrza świata — Włocha Bandinelli'ego, następnie pogromcę Majdlocha — Francuza Delplanque'a.

W decydującej walce o najwyższy tytuł — mistrza Europy — Kasperczak zdobył się na duży wysiłek i zwyciężył bezapelacyjnie swego kilkakrotnego pogromcę — Węgra Bednai'a. Poznańczyk zademonstrował styl, który urzekł nawet sędziów północno-zachodnich, wybitnie nam nieprzychylnych. Wbrew intencjom pp. sędziów — poznańczyk rozniósł swego przeciwnika i zdobył powtórnie po 10 latach (Dublin — Kolczyński) najwyższy tytuł — mistrza Europy wagi muszej. Kasperczak nawiązał swymi sukcesami do wspaniałej tradycji naszych „much": Rogalskiego, Polusa, Sobkowiaka i Rotholza...

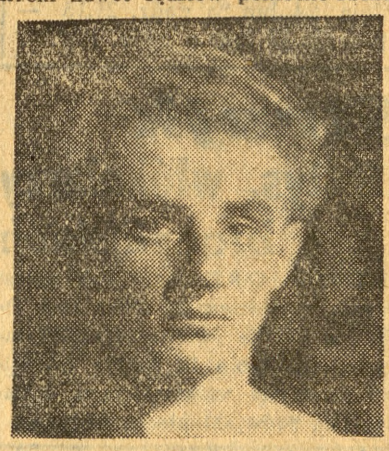

Kasperczak miał ciężką drogę do najwyższego tytułu — mistrza Europy. Już w pierwszej walce pokonał on wicemistrza świata — Bandinelli'ego, by w finale ukoronować swój triumf wspaniałym zwycięstwem nad swoim dawnym pogromcą — Bednaiem.

Mistrzowie Europy:

Poniżej podajemy mistrzów i wicemistrzów bokserskich Europy (na pierwszym miejscu mistrzowie):

Musza: KASPERCZAK (Polska) — Bednai (Węgry); kogucia: ZUDDAS (Wł) — Jensen (Dania); piórk.: BATTAI (Fr) — Van Hoeck (Belgia); lekka: CULLAGH (Irl) — Ammie (Fr); półśrednia: TORMA (CSR) — Jorgensen (Dania); średnia: PAPP (Węgry) — Sjolin (Szwecja); półciężka: DI SEGNI (Włochy) — Rademacher (CSR); ciężka: BENE (Węgry) — Inocenti (Fr). Drużynowo: 1. Francja — 17 pkt., 2.—4. Węgry, Włochy i CSR — po 15 pkt., 6.—7. Polska i Irlandia — po 7 pkt.

NIEMCY i AUSTRIA tematem obrad tajnej konferencji czterech

Komunikat ministrów spraw zagranicznych

PARYŻ (PAP). Czwartkowe tajne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw zakończyło się wieczorem. Trwało ono przeszło 5 godzin. Po przerwie ministrowie zebrali się po raz drugi. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 1.28 w nocy z czwartku na piątek.

Przedstawicielom prasy przekazano następujący wspólny komunikat czterech ministrów spraw zagranicznych:

„W dniu 16 czerwca odbyło się zamknięte posiedzenie ministrów spraw zagranicznych ZSRR, USA, Wielkiej Brytanii i Francji. Omawiano sprawy dotyczące Niemiec i Austrii, poruszone na poprzednim posiedzeniu. Następne posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, które będzie miało również charakter niejawny, odbędzie się dnia 19 czerwca.

Jak donoszą zachodnie agencje prasowe, ministrowie spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Bevin i Francji — Schuman udadzą się podczas przerwy w pracach Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, na sesję Rady Doradczej Unii Zachodniej do Luksemburga.

Jak słychać w kołach dziennikarskich, ostatnie posiedzenie obecnej sesji Rady Min. Spraw Zagranicznych odbędzie się prawdopodobnie w poniedziałek.

Sprawa zakazu broni atomowej znowu odroczona

Anglicy i Amerykanie przeciwstawiają się projektowi radzieckiemu w komisji ONZ

NOWY JORK (PAP). Na posiedzeniu komitetu roboczego komisji atomowej ONZ omawiano ostatnio projekt rezolucji, wniesiony przez delegata chińskiego.

W sprawie tej zabrał głos delegat ukraiński Terasenko. Przypomniał on że projekt chiński proponuje by w komitecie roboczym nie rozpatrywano propozycyj delegacji radzieckiej w sprawie opracowania i jednoczesnego podpisania dwóch konwencyj: o zakazie broni atomowej i o kontroli nad energią atomową, gdyż zdaniem wnioskodawcy, „nie będzie to pożyteczne". Delegat ukraiński podkreślił, że **amerykański plan kontroli omija starannie sprawę zakazu używania energii atomowej do celów wojennych i tym samym sprowadza zagadnienie kontroli do absurdu,** gdyż bez zakazu używania energii atomowej do celów wojennych znika sam przedmiot kontroli. W przeciwieństwie do tego propozycje radzieckie stwarzają podstawę ścisłej i skutecznej kontroli. Pozostawiają one jedną tylko legalną możliwość: wykorzystanie energii atomowej w celach pokojowych, w celu zastosowania jej **w przemyśle, medycynie i nauce,** tzn. dla podniesienia dobrobytu ludzkości. **Tylko przyjęcie propozycyj radzieckich mogłoby wyprowadzić komisję atomową ze ślepego zaułka.**

Jednakże większość anglo-amerykańska przeszła skwapliwie do głosowania nad projektem delegata chińskiego. Projekt ten został przyjęty 7 głosami przeciwko 2 (Związek Radziecki i Ukraina). Egipt i Argentyna powstrzymały się od głosowania. **W ten sposób większość anglo-amerykańska znów zamanifestowała swą niechęć osiągnięcia porozumienia co do tego doniosłego problemu.**

Następnie komitet przystąpił do omawiania projektu rezolucji, przedstawionego przez Argentynę i Kubę. Projekt ten twierdzi, że dalsze omawianie przez komitet całego zagadnienia jest bezużyteczne dopóty, dopóki sześciu inicjatorów rezolucji generalnego zgromadzenia z dnia 4 listopada 1948 r. nie postanowi, po przeprowadzeniu konsultacji, **że istnieje podstawa dla osiągnięcia porozumienia.** Rezolucję tę poparł przedstawiciel Norwegii Lange.

Delegat Związku Radzieckiego Carapkin zwrócił uwagę na niezwykły pośpiech, z jakim większość komitetu chce „załatwić" tak ważną sprawę stosując dziwną procedurę głosowania nad rezolucjami prawie bez dyskusji. Stwierdził on, że projekt Argentyny i Kuby nie zawiera żadnych konkretnych propozycji, nie może dopomóc komitetowi roboczemu do wykonania jego zadań i przyczyni się jedynie do dalszej zwłoki.

Mimo to projekt Argentyny i Kuby został przyjęty 8 głosami przeciwko 2 (Związek Radziecki i Ukraina). Od głosowania powstrzymał się Egipt.

Na tym komitet zakończył swe prace. Wskutek starań większości anglo-amerykańskiej odroczono znów rozstrzygnięcie doniosłej sprawy, którą miała załatwić komisja atomowa ONZ w myśl rezolucji generalnego zgromadzenia z dnia 4 listopada 1948 roku.

Już w pierwszym roku wymiany handlowej

układ Polski i Włoch

przewiduje obrót wartości 50 mil. dolarów

RZYM (PAP). Pierwszy etap rokowań polsko-włoskich w sprawie zawarcia nowego układu handlowego zakończony został przez podpisanie w Rzymie układu clearingowego i płatniczego.

Ze strony polskiej układ podpisał ambasador R. P. w Rzymie Adam Ostrowski oraz zastępca szefa delegacji polskiej minister pełnomocny Adam Rose, ze strony włoskiej minister pełnomocny Lanza d' Ajet, szef delegacji włoskiej

Układ handlowy podpisany został na okres trzech lat i przewiduje w ciągu pierwszego roku wymiany, licząc od 1 lipca 1949 r., obrót wartości około 50 milionów dolarów USA obustronnie.

Lista eksportu włoskiego do Polski zawiera dużą ilość pozycji m. in. rudy, barwniki, różne maszyny, opony samochodowe, konopie, pomarańcze, cytryny itd. Lista polska przewiduje prócz 1 miliona ton węgla — zboże, drewno, różne artykuły chemiczne itp.

Obie delegacje kontynuują rozmowy, zmierzające do zawarcia długofalowego układu dodatkowego, którego celem będzie zakupienie przez Polskę we Włoszech dóbr inwestycyjnych w zamian za dostawy węgla.

Poza tym, po rozmowach, które miały miejsce w Genewie między delegacjami finansowymi Polski i Włoch, rozpoczną się na jesieni w Warszawie pertraktacje w sprawie zawarcia między obu krajami układu, regulującego wzajemne sprawy finansowe.

Prowadzone dotychczas negocjacje oparte były na przekonaniu, że struktura gospodarcza Polski i Włoch uzupełnia się w szerokim stopniu, co pozwala na znaczne rozszerzenie wzajemnej wymiany handlowej.

Kongres Obrońców Pokoju

w BUDAPESZCIE

potężną manifestacją sił postępu

BUDAPESZT (PAP). W piątek odbyło się w sali obrad parlamentu węgierskiego uroczyste otwarcie krajowej konferencji obrońców pokoju. W obradach uczestniczy 502 delegatów, reprezentujących wszystkie warstwy ludności. Na uroczystość przybył rząd in corpore. Konferencję zagaił przedstawiciel komitetu organizacyjnego Mihalyfi.

Do uczestników konferencji zwrócił się poeta francuski Paul Eluard, członek stałego komitetu obrońców pokoju w Paryżu. Podkreślł on, że dopiero co wrócił z Wolnej Grecji, gdzie stwierdził, że grecka armia demokratyczna, armia walcząca o pokój, jest coraz silniejsza, mimo wysiłków monarcho-faszystów. Wojnę — oświadczył Eluard — należy postawić poza prawem. Powinno się zdemaskować i karać ludzi za nią odpowiedzialnych, jak zwykłych morderców i zbrodniarzy.

Następnie przemawiał wiceminister Losonczy, który podkreślił, że wiosnę 1949 r. charakteryzuje z jednej strony wzmożona aktywność podżegaczy wojennych a z drugiej strony niesłychany rozmach ruchu pokoju na całym świecie. Knowania imperialistów amerykańskich pakt atlantycki zmobilizowały setki milionów ludzi do aktywnego oporu i doprowadziły do Paryskiego Kongresu Pokoju. Głównym najpotężniejszym bojownikiem walki o pokój jest Związek Radziecki, natomiast za podżegaczami wojennymi stoją amerykańskie monopole, które na drugiej wojnie światowej, jak również i na pierwszej dorobiły się ogromnych majątków.

Losonczy podkreślił, że podczas gdy Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej realizują swe plany 5-letnie, które służą pokojowi i podniesieniu dobrobytu i kultury oraz rozwojowi gospodarki rolnej i wiedzy — plan 5-letni Stanów Zjednoczonych jest planem podżegaczy wojennych. Imperialiści amerykańscy chcą zainwestować 90 miliardów dolarów w rozwój swojej armii.

„Lud węgierski — oświadczył Losonczy — odrzuca kosmopolityzm i piętnuje zwolenników tego kosmopolityzmu. Demokratyczna kultura Węgier musi służyć budowie socjalizmu, walce z reakcją i imperializmem oraz z podżegaczami wojennymi, musi służyć pokojowi, demokracji, postępowi i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim."

7-samochodowy szpital

rusza na prowincję

W dniu dzisiejszym rusza z pierwszym wyjazdem w teren Objazdowa Kolumna Ambulansowa P. C. K. Jest to pierwsza tego rodzaju w Polsce ekipa sanitarno-lecznicza, składająca się z 7 samochodów, w tym z 5 wozów internistycznych, 1 dentystycznego i 1 rentgenologicznego. Wozy internistyczne dysponują najnowocześniejszym wyposażeniem sanitarnym i kompletnym urządzeniem ginekologicznym. Doskonale wyposażony jest również wóz dentystyczny i rentgenologiczny. Kolumnę obsługuje ekipa składająca się z 12 lekarzy i 12 pielęgniarek oraz grona studentów medycyny.

ANGLOSASKIE *kłopoty*

Czasopismo „Nowoje Wremia" stwierdza, że zawarcie przygotowywanego paktu śródziemnomorskiego, który podobnie jak pakt północnoatlantycki ma być skierowany przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej natrafia na szereg trudności z powodu sprzecznych interesów państw anglosaskich na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Sprzeczności te — pisze „Nowoje Wremia" — to w pierwszym rzędzie wzmagająca się konkurencja anglo-amerykańska w dziedzinie eksploatacji złóż naftowych w krajach arabskich. Anglia do niedawna była wyłącznym właścicielem nafty na Bliskim i Środkowym Wschodzie, w roku ubiegłym jednak amerykańskie monopole naftowe dorównały już na tych terenach pod względem stanu posiadania koncernom angielskim, zaś w roku bieżącym zdecydowanie je prześcigną. Zazdrosna o swój stan posiadania na Bliskim i Środkowym Wschodzie Anglia pragnie odgrywać decydującą rolę w pakcie śródziemnomorskim, w którym obok Turcji, Włoch i Grecji mają brać udział kraje arabskie, państwo Izrael a także — Pakistan a wreszcie Hiszpania.

Te zamiary Anglii ujawnili mini-strowie spraw zagranicznych Turcji i monarchistycznej Grecji po swoim powrocie z Londynu. Minister Sadak po powrocie do Turcji oświadczył, że byłoby pożądane, żeby Anglia brała udział w pakcie śródziemnomorskim dając do zrozumienia, że Anglia powinna w tym pakcie odgrywać tę samą rolę, co Stany Zjednoczone w pakcie północno-atlantyckim.

W tym samym czasie również dziennik grecki „Elefteria" pisał, że politycy angielscy w rozmowach z Tsaldarisem postawili jako jeden z głównych warunków paktu śródziemnomorskiego jego niezależność od Stanów Zjednoczonych.

„Nowoje Wremia" wskazuje, że inicjatorzy paktu śródziemnomorskiego natrafiają na trudności w poszczególnych krajach, które mają przystąpić do tego paktu. W Grecji mimo usilnej pomocy amerykańskiej i angielskiej udzielanej monarchistom, ruch wyzwoleńczy nie tylko nie został zdławiony, lecz na odwrót wzmaga się wciąż odnosząc poważne zwycięstwa nad wojskami rządowymi. Jeżeli chodzi o kraje arabskie to Egipt i Arabia Saudyjska wypowiadają się zdecydowanie przeciwko planowi utworzenia tzw. „Wielkiej Syrii", która ma być bazą strategiczną imperialistów brytyjskich na Bliskim Wschodzie. Również stosunki między państwem Izrael a krajami arabskimi nie są jeszcze uregulowane. Rozdźwięki między krajami arabskimi stanowią poważną przeszkodę przy montowaniu paktu śródziemnomorskiego.

Włączenie Hiszpanii do paktu również nastręcza wielkie trudności, ponieważ światowa opinia publiczna doskonale pamięta kim jest Franco.

Niepokój inicjatorów paktu śródziemnomorskiego budzi bojową postawę ludu włoskiego, który stanowczo nie chce walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Oto dlaczego — pisze „Nowoje Wremia" — rozmowy w sprawie zawarcia śródziemnomorskiego bloku nie dały dotychczas rezultatów.

O ugruntowanie świadomości klasowej nauczycielstwa

Z ogólnopolskiej konferencji ZNP

WARSZAWA (PAP). W tych dniach odbyła się w Zarządzie Głównym ZNP trzydniowa ogólnopolska konferencja kierowników wydziałów społeczno-pedagogicznych ze wszystkich okręgów ZNP. Uczestnicy konferencji przedyskutowali liczne zagadnienia organizacyjne i programowe. M. in. ustalili oni wytyczne planu pracy na rok przyszły oraz nakreślili formy współpracy z innymi organizacjami i instytucjami społecznymi.

Jako czołowe zadanie na najbliższy okres pracy wydziału postawiono troskę o ugruntowanie świadomości klasowej wśród nauczycielstwa i o związanie pracy nauczyciela z pracą i potrzebami mas pracujących.

Konferencja wykazała, że wśród ogółu nauczycielstwa panuje głębokie zrozumienie zadań, jakie stoją przed ZNP, jako organizacją wychowującą młode pokolenie Polski Ludowej.

Ponadto na konferencji wiceprzewodniczący ZNP p. Kwiatkowski omówił rolę i zadania związków zawodowych w świetle uchwał II/VIII Kongresu Związków Zawodowych.

Na zakończenie uczestnicy uchwalili wytyczne programowe i organizacyjne dla pracy w wydziałach społeczno-pedagogicznych we wszystkich komórkach organizacyjnych. Stwierdzono, że wydziały społeczno-pedagogiczne muszą stale dbać o podnoszenie poziomu ideologicznego i fachowego nauczycielstwa. Pomocą w realizowaniu tych zadań winny być: zespoły samokształceniowe instytuty pedagogiczne, wyższe kursy nauczycielskie, a zwłaszcza konferencje rejonowe, które swym zasięgiem obejmują wszystkich nauczycieli.

Wyławiamy talenty muzyczne

wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej

Zapoczątkowana przez Min. Kultury i Sztuki akcja uprzystępniania młodzieży wiejskiej studiów muzycznych i wyszukiwanie talentów ze środowiska chłopskiego, znalazła żywy oddźwięk w całym kraju. Na apel wystosowany przez Polskie Radio, napłynęło szereg wniosków o przyjęcie kandydatów do szkół muzycznych. Zarząd Główny Zw. Samopomocy Chłopskiej przekazał Państwowej Szkole Umuzykalniającej w Poznaniu 90 wniosków osób zamieszkujących wojew. poznańskie i Ziemię Lubuską.

Cała akcja, bezwzględnie celowa, jest niestety uwarunkowana stworzeniem bursy dla młodzieży chcącej się kształcić w wybranym przez siebie kierunku. Brak odpowiedniego lokum jest przeszkodą, o usunięciu której zadecydować muszą zainteresowane czynniki.

Konferencja organizacyjna z udziałem przedstawicieli sfer muzycznych, partyj politycznych i organizacyj społecznych, jaka odbyła się w dniu wczorajszym w gmachu Państw. Szkoły Muzycznej — pod przewodnictwem dyr. Ludwika Kwaśnika, miała na celu wspólne uzgodnienie i zakreślenie planu działalności na rok przyszły. Postanowiono m. i. wciągnąć do współpracy Związek Samopomocy Chłopskiej i Okr. Radę Zw. Zawodowych oraz przeprowadzić akcję propagandową o szerokim zasięgu.

Państwowa Szkoła Umuzykalniająca, która obecnie zmieniła nazwę na Państwową Szkołę Muzyczną dla młodzieży i dorosłych ogłasza wpisy na rok szkolny 1949/50 na pierwszy rok nauki. Przyjmowani będą kandydaci, którzy ukończyli 16 rok życia. Szkoła Muzyczna dzieli się na dwa wydziały: instrumentalny oraz instruktorski, na który kieruje się uczniów na podstawie przeprowadzanego egzaminu selekcyjnego po pierwszym roku nauki.

Wydział instrumentalny obejmuje kształcenie na wszelkich instrumentach muzycznych oraz przewiduje kwalifikacje dla działacza społecznego, pracownika wiejskich ognisk muzycznych, świetlic robotniczych, chórów zawodowych, organizatorów życia muzycznego a w razie posiadania odpowiedniego wykształcenia ogólnego na pracownika administracji kultury i sztuki. Wydział ten przygotowuje ponadto w wypadkach specjalnych do zawodowych szkół muzycznych w odniesieniu do instrumentów dętych i śpiewu solowego. Nauka na wydziale instruktorskim przewiduje opanowanie gry na instrumentach, oraz szeregu przedmiotów na kursie III i IV. Ukończenie części instruktorskiej uprawnia absolwentów do prowadzenia amatorskich zespołów muzycznych i teatralnych w amatorskich teatrach muzycznych, dalej do dyrygowania amatorskimi zespołami instrumentalnymi i chóralnymi. Ponadto absolwenci mogą zostać kierownikami ognisk muzycznych. (wm)

Wybitny uczony francuski

w Lublinie

LUBLIN (PAP). Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej zwiedził wybitny uczony francuski, prezydent Akademii Medycyny Weterynaryjnej w Paryżu, członek Akademii Lekarskiej w Paryżu, sekretarz generalny Międzynarodowego Urzędu do Zwalczania Chorób Zakaźnych, prof. dr Jean Verge.

Gość zwiedził zakłady i kliniki wydziału weterynaryjnego, wyrażając się z uznaniem o pracy profesorów. Następnie zwiedził lubelski kombinat mięsny, zachwycając się jego wielkością i porządkiem sanitarnym.

W towarzystwie prorektora U. M. C. S. zwiedził prof. Verge muzeum na Majdanku, które wywarło na nim wstrząsające wrażenie..

Wieczorem profesor Verge wygłosił ciekawy referat na temat penicyliny, streptomycyny i nowego leku aureomycyny. Po referacie przemawiał dziekan Żuliński, prof. fizyk, który przed 20 laty studiował w Akademii Paryskiej.

Administrator planu Marshalla w Anglii podał się do dymisji

WASZYNGTON (PAP). Administracja planu Marshalla podała do wiadomości, że przedstawiciel tej administracji na Wielką Brytanię Finletter ustąpił ze swego stanowiska.

Jeszcze tylko dziś i jutro...

Pięknie zapowiada się wycieczka Czytelników „Głosu Wielkopolskiego" do Szczecina. Dwa dni spędzone nad malowniczą deltą Odry, przejażdżka motorówkami po porcie i statkiem do Swinoujścia pozostawią w pamięci uczestników niezatarte wrażenie.

Przypominamy, że jeszcze tylko dziś i jutro przyjmuje się zgłoszenia w „Orbisie" (pl. Wolności 2). Koszt wycieczki wraz z wyżywieniem i noclegiem wynosi w sumie 2.900 zł. Wyjazd nastąpi z Poznania dnia 24 bm. o godz. 21,15 — powrót 27 bm. o godz. 1,37.

Strajk

10 tys. włókniarzy *brazylijskich*

NOWY JORK (PAP). Jak donosi korespondent dziennika „New York Times", w Rio de Janeiro (Brazylia) zastrajkowało około 10 tysięcy robotników przemysłu włókienniczego, domagając się podwyżki płac o 40 proc.

Obrady władz naczelnych STRONNICTWA LUDOWEGO

(Ciąg dalszy ze strony 1)

„Zapoczątkowana przed dwoma laty współpraca między Stronnictwem Ludowym a lewicą PSL stale pogłębiała się i rozszerzała w miarę tego, jak krystalizowało się oblicze ideowe odrodzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Rok temu w umowie o współdziałaniu obu stronnictw ludowych powiedzieliśmy, że jest ono etapem przejściowym do organicznego zjednoczenia się. Przed miesiącem odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego z udziałem przedstawicieli najwyższych władz Waszego Stronnictwa. Dziś my przybywamy na posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, ażeby dać wyraz zacieśniającemu się między nami współdziałaniu. Rady Naczelne obu Stronnictw obradują pod znakiem zjednoczenia się. Przybyliśmy tutaj na Wasze posiedzenie, ażeby życzyć Wam pomyślności w obradach i zadokumentować z Wami ideowe i organizacyjne współdziałanie które za parę miesięcy na wspólnym Kongresie Ludowym przekształci się w jedność ideowo-organiczną, na którą już oczekują masy chłopów pracujących w Polsce."

Dłużej zatrzymał się pos. Wycech na uchwałach ostatnich obrad Rady Naczelnej PSL, z których najważniejsze omówił i skomentował.

Kończąc swe przemówienie pos. Wycech powiedział:

„JEDNOCZYMY SIĘ, AŻEBY POMNOŻYĆ TWÓRCZE I ŚWIADOME CHŁOPSKIE SZEREGI BUDOWNICZYCH POLSKI LUDOWEJ, BY ZACIEŚNIĆ I POSZERZYĆ SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPSKI, BY POWIĘKSZYĆ JEGO SIŁY W WALCE O POKÓJ I DEMOKRACJĘ."

„Dorobek ideowy ruchu ludowego"

Referat na ten temat wygłosił przewodniczący RN SL — Marszałek Kowalski.

Referent poddał w dłuższym przemówieniu gruntownej analizie dzieje rozwoju i walki radykalnego nurtu w ruchu ludowym od narodzin, aż do chwili obecnej. Rozwój i walkę tego nurtu Marszałek Kowalski przedstawił na szerokim tle rozwoju innych nurtów ruchu oraz na tle sytuacji społeczno-politycznej chłopów w poszczególnych okresach historii.

Marszałek Kowalski stwierdził, że obecnie ruch ludowy odzyskał swą radykalną podstawę jaką miał w okresie narodzin i którą pielęgnował jego radykalny nurt. Na tej radykalnej podstawie dokonuje się obecnie zjednoczenie stronnictw ludowych.

Wywody Marszałka Kowalskiego spotkały się z gorącym przyjęciem zebranych, którzy zgotowali mu po zakończeniu przemówienia długotrwałą owację.

U naszych PRZYJACIÓŁ

W całej Bułgarii odbywają się masowe zgromadzenia, na których delegaci na Światowy Kongres Pokoju w Paryżu i Pradze referują uchwały kongresowe.

*

Szereg dzienników bułgarskich omawia przebieg i znaczenie Kongresu polskich związków zawodowych. Dziennik „Trud", omawiając uchwały polskiego kongresu, podkreśla, że są one nacechowane troską o pokój, świadczą o pełnym zrozumieniu przez działaczy związków zawodowych w Polsce konieczności walki z nacjonalizmem i kosmopolityzmem i że przyczyniają się do wychowania mas w duchu zdrowego patriotyzmu i internacjonalizmu proletariackiego.

*

Na mocy dekretu Zgromadzenia Narodowego w Rumunii średnio i małorolne chłopstwo oraz robotnicy, urzędnicy i wolne zawody zwolnieni zostali częściowo od obowiązku zapłacenia zaległych podatków do 1 stycznia 1949 r. Wysokość darowanych podatków waha się w granicach od 50 do 100 proc.

*

W Moskwie bawią na występach gościnnych wybitni muzycy węgierscy. Artyści węgierscy występowali dotychczas na 4 koncertach w Moskwie i na 2 koncertach w Leningradzie. Koncerty te, na program których składały się utwory węgierskich kompozytorów klasycznych i współczesnych, zaznajomiły społeczeństwo radzieckie z osiągnięciami muzyki węgierskiej.

*

Rumuńska delegacja rządowa bawiąca w Czechosłowacji opuściła samolotem Pragę udając się po zwiedzeniu Gottwaldowa i Lubakowicz do stolicy Słowacji — Bratysławy.

Czy jesteś już abonentem T.B.O? (Tygodniowa Biblioteka Obiegowa)
W6b-82

Tylko ptasiego mleka
brak w „Wielkopolance"

Latem 1946 roku Czesław Wojcieszyński — skromny pracownik Szpitala Miejskiego w Poznaniu — pojechał na pierwsze w swoim życiu wczasy. Ze skierowaniem w kieszeni wsiadł do pociągu i po kilkugodzinnej podróży znalazł się w Szklarskiej Porębie. To co zobaczył, oczarowało go bez reszty.

Zielone stoki wzgórz, pokryte ciemnymi plamami borów, siniejący w dali łańcuch Karkonoszy ze szczytami Szrenicy, Śnieżnych Kotłów i Łabskiej Turni, szum potoków, spadających po kamienistych piargach, rozpryskujące się tęczową poświatą wodogrzmoty Szklarki i Kamieńczyka, malownicze wille i pensjonaty, uczepione stromych zboczy — tworzyły obraz, urzekający swym nieskalanym pięknem.

Książka zażaleń

Z LEKKIM i wezbranym radością sercem wchodził Wojcieszyński w mury wypoczynkowego domu. Ale tu spotkało go rozczarowanie. Przyjęto go chłodno, miejsce przydzielono jak z łaski, żadnych życzeń nie uwzględniono. Przywykły do szpitalnych porządków pracownik zauważył ze zgrozą, że czystość pozostawia tu wiele do życzenia, że i kuchnia szwankuje, że nikt nie troszczy się o nawiązanie łączności między pensjonariuszami i że skromnych robotników traktuje się jak zło konieczne. Atmosfera w domu wypoczynkowym była pod psem.

Wszystkie te obserwacje mocno zaciemniły urlopowy horyzont Wojcieszyńskiego i przysłoniły Szklarską Porębę nudą samotności. Chodził wprawdzie po górach, zachwycał się bogactwem przyrody, lecz do domu wracał niechętnie i z wyraźną odrazą. Urlop nie należał do udanych.

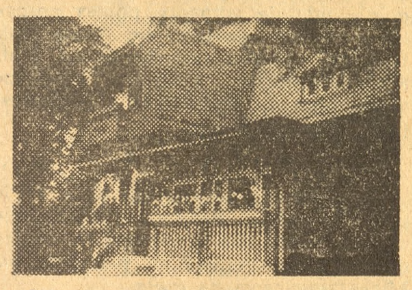

W ostatnim dniu pobytu na wczasach Wojcieszyński zażądał książki zażaleń i wpisał do niej cały swój żal, dostrzeżone braki i niedociągnięcia. Nie żałował słów gorzkiej i ostrej krytyki, ale i nie poskąpił rad, które zdaniem jego mogłyby sytuację w domu wypoczynkowym radykalnie zmienić.

Pożegnano go oczywiście wrogo, życząc nie najlepszej przyszłości i dając na odjezdnym uwagę w rodzaju — „jeśliś taki mądry to spróbuj sam zrobić lepiej, a zobaczymy co z tego wyniknie".

Historia zaczyna się

LOS PŁATA LUDZIOM nieraz figle i los spłatał również figla Wojcieszyńskiemu. Dokładnie w dwa lata później — cichy i skromny urzędnik został właśnie kierownikiem domu wypoczynkowego i nie gdzie indziej, jak w Szklarskiej Porębie. Krytyczne uwagi oraz rady wpisane do książki zażaleń nabrały znaczenia i wagi — stały się obowiązujące. Wojcieszyński stanął przed alternatywą — „teraz pokaż co potrafisz". I Wojcieszyński pokazał.

Dano mu w opiekę dwa śliczne, lecz mocno zaniedbane obiekty Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych, odebrane kierownictwu kaliskiemu za nieutrzymanie ich w należytym porządku. Można więc wyobrazić sobie w jakim stanie przejął je nowy kierownik.

Wojcieszyński dobrał sobie personel, zakasał rękawy i wspólnie ze swymi pomocnikami zabrał się do roboty. Od świtu do nocy porządkowano park i domy, szkląc okna, naprawiając instalacje, remontując pokoje i sprzęty. Dom wypoczynkowy otrzymał nowy szyld z napisem „Wielkopolanka".

Już po pierwszym miesiącu gospodarowania zjawili się wczasowicze, a razem z nimi przybyła z Warszawy komisja kontrolna, przeprowadzająca inspekcje wszystkich domów wypoczynkowych Związku Samorządowców w Polsce. Rezultat kontroli był niespodziewany — „Wielkopolanka" obok „Tramwajówki" i „Siły" zdobyła zaszczytne wyróżnienie za wzorową czystość. Był to sukces dla kierownictwa i splendor dla Poznania, gdyż wyróżniono wyłącznie domy, prowadzone przez Poznańczyków.

Ale to był dopiero początek.

Trzy gracje i jedna rudera

KILKA MIESIĘCY później Fundusz Wczasów Pracown. przejął wszystkie domy wypoczynkowe pod własny zarząd i przydzielił „Wielkopolance" jeszcze jeden obiekt. Organizacyjne przemiany w niczym nie wpłynęły na tempo pracy Wojcieszyńskiego, który ze swymi pomocnikami krążył bezustannie wokół will, pieścił ich wnętrza i fasady, oczyszczał park, zdobił go kwiatami, tworzył urocze zakątki, naprawił fontannę, o której poprzednicy zapomnieli, wprowadzał ulepszenia i innowacje w gospodarce, a nocą łamał sobie głowę co tu nowego wymyśleć, by pobyt wczasowiczom najbardziej umilić.

A sam zamieszkał w zabudowaniach gospodarczych, w niskiej, ciasnej i wilgotnej suterze — w dosłownie najgorszej dziurze.

Na pytanie — dlaczego nie zajął piętrowego mieszkanka w jednym z domków — Wojcieszyński tłumaczy się niezręcznie, czyni rozpaczliwe gesty i w końcu jak szydło z worka wydobywamy prawdę — żal mu zmniejszyć liczbę miejsc dla wczasowiczów.

Jeden etat więcej dla oszczędności

OD ASFALTOWEJ AUTOSTRADY do „Wielkopolanki" prowadzi tak kiepska droga, że trudno jechać po niej samochodem. Ale tuż przy domu wypoczynkowym wyboje są zasypane, nawierzchnia wyrównana. Strzałki z napisami wskazują kierunek. W parku wydzielono pewien teren pod warzywnik i sad owocowy. Pracuje tu ogrodnik Jan Wojciechowski z Czempinia — prawa ręka Wojcieszyńskiego. Jego etat nie mieści się w budżecie domu wypoczynkowego, ale gdyby go nie było — kwota rozchodów poważnie by wzrosła. Wojcieszyński wyliczył dokładnie, że koszt rocznego utrzymania ogrodnika wyraża się sumą około 360.000 zł — natomiast z fachowo uprawianego sadu wydobyć można kwotę kilkakrotnie większą. A poza tym ogrodnik pomocny jest przy wykonywaniu wielu

innych robót, jest głównym dekoratorem terenu i jak dzisiaj stwierdzić już można — persona grata.

Metody gospodarowania Wojcieszyńskiego doczekały się w tym roku dalszego uznania. W ogólnokrajowym konkursie porządku i oszczędności, organizowanym specjalnie dla domów wypoczynkowych — „Wielkopolanka" zdobyła w obu wypadkach pierwsze miejsce.

Dwie osoby spośród bardzo dzielnego i ofiarnego personelu cieszą się specjalną popularnością wśród wczasowiczów: mężczyźni otaczają specjalnymi względami kucharkę — Cecylię Dalke (jakże mogłoby być inaczej), a panie obdarzają nieukrywaną sympatią 60-letniego sekretarza — Ryszarda Grzmilasa, przemiłego staruszka w okularach, zwanego pieszczotliwie „Dziadkiem".

Tu wraca się do zdrowia

„WIELKOPOLANKA" rozbrzmiewa wesołym gwarem. Przybywają tu na trzytygodniowe turnusy rekonwalescenci spośród pracowników kolejowych. Zjeżdżają się ze wszystkich zakątków kraju i mimo różnic w wieku, stanowiskach i stopniu wykształcenia — tworzą jedną wielką, bo przeszło 60 osób liczącą rodzinę. Dla ludzi ponurych, swarliwych i pyszałków miejsca tu nie ma. Każdy pensjonariusz wciągnięty zostaje w wir wspólnego życia. Razem się mieszka, razem jada, chodzi na wycieczki, uprawia sport i bawi w bogato wyposażonej świetlicy. Tutaj najrzykrzejsze jest odosobnienie. Aspołeczny sobek nie wytrzyma w „Wielkopolance" nawet tygodnia.

Tutaj wraca się do sił i zdrowia i dlatego trzeba dobrze jeść, sycić się aromatem borów, poić pięknem natury, radować słońcem — a tego nikomu w „Wielkopolance" nie zabraknie. Od brzęczącego roju wczasowiczów nie można się opędzić, od udziału w zabawach i żartach trudno się uchylić. Trzeba śmiać się pospołu i płatać figle choć ma się lat nieraz 50.

Ale zaglądnijmy jeszcze do książki zażaleń — może w niej ukrywa się niedostrzeżone zło. Kartki zapisane są gęsto pismem różnego charakteru:

Pierwszy turnus serdecznie dziękuje kierownictwu za troskliwą opiekę... Drugi turnus stwierdza, że w „Wielkopolance" brakowało tylko ptasiego mleka... Trzeci turnus chwali.. Czwarty, piąty wpisuje zdania pełne zachwytu...

Ach u licha — najdziwniejsza z książek zażaleń!

TADEUSZ PASIKOWSKI

Listy londyńskie

W ślepym zaułku

(Od własnego korespondenta API)

Londyn, w czerwcu

„Wall Street Journal" twierdzi, że Wielka Brytania znajduje się w przededniu załamania gospodarczego: „Nie jest to gwałtowne załamanie. Przypomina raczej powolne ulatnianie się powietrza z opony, co może ją tak splaszczyć, jak duże pęknięcie."

Pierwszym sygnałem nadciągających trudności był bilans handlowy za kwiecień. Jeszcze miesiąc przedtem kanclerz skarbu w przeglądzie rocznym pisał o wielkich osiągnięciach i o możliwości uniknięcia ujemnego bilansu handlowego w roku następnym.

W kwietniu spuszczono z tonu. Usiłowano wyjaśnić przyczyny złego bilansu handlowego. Dziś odczuwa się już objawy kryzysu eksportowego. Trudności gospodarcze były zwiastowane tylko między wierszami przez opozycję. Obecnie są głoszone otwarcie, z wielką radością przez przedstawiciela konserwatystów, Butlera, czy też przez zastępcę Churchilla, Edena. W kwietniu wartość eksportu spadła o 22,5 miliona futów, czyli do najniższego poziomu na przestrzeni ostatnich miesięcy.

Powstaje pytanie, co jest przyczyną pogarszającego się bilansu handlowego w W. Brytanii. Kanada twierdzi, że towary brytyjskie są stanowczo za drogie i domaga się wyraźnie dewaluacji funta brytyjskiego. Opozycja skarży się, że na drożyznę wpływają wysokie podatki. Kanclerz skarbu stwierdził natomiast w odpowiedzi, że zyski przemysłowców wzrastają gwałtownie i utrudniają obniżkę cen. W ciągu ostatniego roku przemysł odłożył sobie „na boczku" rzekomo na cele inwestycyjne, a istotnie na rezerwę — 1 215 000 000 funtów.

Z dorocznych sprawozdań towarzystw akcyjnych wynika, że oprócz grubych dywidend przeznacza się duże sumy na rezerwy. Stąd wniosek, że apel kanclerza skarbu o zmniejszenie zyskowności przedsiębiorstw nie odniósł skutku, że próbę potanienia towarów chciano przeprowadzić jedynie kosztem robotnika, którego namawiano w ciągu całego roku, by nie strajkował, ale zgodził się na zamrożenie płac.

Teraz rozlegają się raz po raz wezwania poszczególnych związków zawodowych o skończenie z polityką zamrażania płac w okresie rosnącej drożyzny i wzrastającej dywidendy. Odbyła się konferencja urzędników kolejowych w Bornemouth. Wysunięto postulat podwyższenia płac. Podczas obrad robotników związku zawodowego branży elektrycznej w Worthing żądano ustawowego przeprowadzenia redukcji dywidend. Sformułowano nową tablicę płac, domagając się przeprowadzenia podwyżek w najszybszym terminie. Mówiąc nawiasem, wyrażano na tej konferencji obawę, że andersowcy, którzy zostali dopuszczeni jako robotnicy do przemysłu elektrycznego, mogą odegrać rolę łamistrajków.

Przed groźbą bezrobocia ostrzegano na kongresie związku urzędników. Wysunięto żądanie podwyżki płac. Te postulaty szły w parze z żądaniem zaniechania wszelkich prób przeprowadzenia rugów w związkach zawodowych. Niektóre związki domagały się również powrotu do Światowej Federacji Związków Zawodowych, zwracając uwagę, że rozłamową politykę prowadzi się na rozkaz czynników obcych, zewnętrznych, a mianowicie amerykańskich.

Moment obecny jest przełomowy. Co kilka dni wybucha inny strajk. Porzucili pracę górnicy w Lancashire. Zagrozili strajkiem robotnicy tekstylni. Odbywają się niedzielne strajki kolejarzy w północnej Szkocji.

Rząd, a szczególnie kanclerz skarbu, który w ostatnim czasie nie zgodził się nawet na poczynienie pewnych obniżek podatkowych, starają się wytłumaczyć masom przyczynę swej sztywnej postawy. Wydrukowano broszurkę pt. „Budżet i twoja kieszeń". Usiłowano wyjaśnić czytelnikowi, że na ogrom budżetu składa się m. innymi duża ilość wydatków w dziedzinie oświatowej i społecznej. Jednakże broszurka ta jest mało przekonywująca. W budżecie wynoszącym 3 miliardy 778 milionów, wydatki na oświatę, służbę zdrowia i plan mieszkaniowy wynoszą 554 miliony, długi płacone z tytułu pożyczek wynoszą 485 milionów(będą one wzrastać, gdyż rząd płaci pełne odszkodowanie dawnym właścicielom znacjonalizowanego przemysłu mimo, iż dawno już odebrali oni swój kapitał).

Wydatki na „obronę" wynoszą 760 milionów funtów. Wynosi to 15 funtów rocznie na głowę ludności. Ta suma ciąży na cenach produkcji tak samo, jak miliardowy zysk kapitalistów, o którym mówił kanclerz skarbu. Obowiązuje ona jednak i wynika ze wszystkich dobrodziejstw amerykańskich, poczynając od planu Marshalla, a kończąc na pakcie atlantyckim.

Szuka się więc różnych sposobów wyjścia z tępego zaułka. Jedni uważają, że głównym nieszczęściem jest zmniejszenie obrotów w dziedzinie samochodów, maszyn i samolotów. Inni widzą klęskę we wzrastającej konkurencji japońskiej, szczególnie na odcinku budowy statków. Z dala dochodzą głosy „przyjaciół" o zdewaluowaniu funta.

Można było by częściowo zaradzić trudnościom przez zwiększenie eksportu do państw Europy Wschodniej. Ale temu stoi na przeszkodzie pomoc marshallowska z żądaniem trzymania się listy towarów zakazanych, która została sporządzona w Waszyngtonie.

Jak zwykle w ciężkich sytuacjach zabierają głos maniacy z genialnymi radami. Gdy kanclerz skarbu Cripps mówił o trudnościach finansowych, konserwatywny poseł Shephard z Newark zaproponował wprowadzenie loterii państwowej, która by dała 960 milionów funtów zysku rocznie. Kanclerz skarbu odrzucił tę propozycję. Liczba jednak doradców podobnego pokroju będzie wzrastała w miarę, jak mnożyć się będą objawy kryzysowe, które tak wyraźnie ujawniły się po ogłoszeniu wyników kwietniowego bilansu handlowego.

Zbigniew Kamiński

Szukamy dla Was letniska...

ZNOWU
kamieniem węgielnym Polski

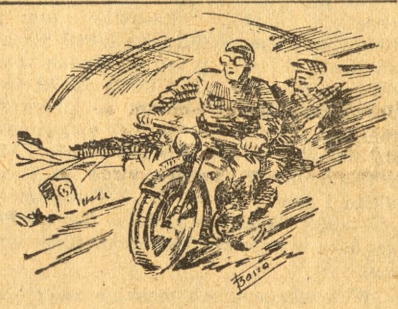

MAMY SZCZĘŚCIE. Do zamku łagowskiego dostaliśmy się bez trudności. Wprawdzie wewnątrz niewiele można zobaczyć, bo zamknięto sale, w których restauruje się zebrane z okolicy zabytki, ale za to wejście na wieżę dostępne jest dla każdego, kto tylko ma zdrowe nogi i serce.

Kilkaset stopni to dla nas jeszcze fraszka. Podejmujemy więc „wysokogórską" wyprawę i po sforsowaniu licznych spirali schodów, stajemy na szczycie zakończonym grubym, zębatym murem.

Cudnie! Wokoło, jak oko sięgnie — przepiękny, niezapomniany widok.

Nisko, u stóp wieży kwadrat zabudowań zamkowych. Skośne płaszczyzny dachu opadają wewnątrz ku dziedzińcowi, którego białe ściany zdobi zieleń dzikiego wina. Wzgórze otacza mur obronny z czerwonej cegły usiany otworami strzelniczymi, ongiś zapora osłaniająca zamek przed wrogiem. Oto dalej przedzamcze usiane małymi domkami, kręte uliczki starego Łagowa i kanał łączący jeziora —Łagowskie i Trześniowskie w miejscu lądowego przesmyku. Malowniczy ten zakątek zachwycający swym pięknem, w średniowieczu miał znaczenie wybitnie strategiczne. Pojęcie to tłumaczy, dlaczego wzniesiono tu obronny zamek, siedzibę Templariuszów w XIV w.

Hen — ku północy i południowi wiją się srebrzystym pasem jeziora. Błyszczące słońcem łuki wodne oddziela wyraźnie górzysta rzeźba półwyspów, porośniętych barwną kaskadą liściastych drzew. Nad tą uroczą krainą przyrody panuje najwyższe wzniesienie Ziemi Lubuskiej — 227 m góra, po stronie północno-wschodniej. A wszystko to otoczył wieńcem ciemny matowy las na linii horyzontu.

Dalej nie sięgniesz okiem. Tylko pamięć obok obrazów piękna przypomni ci może i dzieje tej ziemi, która długo opierała się przemocy germańskiej, zanim stała się „kamieniem węgielnym podbojów niemieckich idących od zachodu".

A polskie dzieje tej ziemi sięgają dalekich lat, kiedy nad środkową Odrą powstał gród Lubuszan — skąd Ziemia Lubuska wzięła swą nazwę — kiedy Słowiańszczyzna rozwijała swój byt polityczny w nieustannym ścieraniu się z germańskim sąsiadem i kiedy po obu stronach Odry zwartą masą mieszkała ludność polska, a język polski rozbrzmiewał aż pod Lubekę. Ten sam Lubusz dziedziczył później tradycję misji wśród Słowian zachodnich, kiedy w r. 1124 utworzono w nim biskupstwo podległe arcyb. w Gnieźnie, promieniujące swymi wpływami na zachodnie Pomorze.

Łagów: Widok na stare miasteczko z zamkowej wieży
Fot. „Głos Wlkp." — E. Kitzmann

Faktem jest bezspornym, że już za Mieszka I Ziemia Lubuska wchodziła w skład ziem polskich. Mieszko był wówczas księciem szczepu Polan rozsiadłego nad brzegami Warty, zaś szlak Warty wiódł ku Odrze i ujściom do Bałtyku, ku bogatym miastom — Szczecinowi i Wołyniowi. Stąd wybitna rola Ziemi Lubuskiej w walkach o Pomorze Zachodnie, stąd jej węzłowe znaczenie dla Polski.

Rozumieli to dobrze Niemcy. Ich agresywna polityka skierowana była przede wszystkim na Ziemię Lubuską. Tutaj też dokonało się pierwsze wdarcie organizmu niemieckiego poza Odrę, kiedy w r. 1252 Lubuskie znalazło się w ręku brandenburskim wskutek zrzeczenia się polskich praw własności na rzecz arcyb. magdeburskiego, do czego dopuścił najstarszy syn Henryka Pobożnego — ks. Bolesław Rogatka.

Dlaczego przypominamy te dawne dzieje?

Otóż dlatego, że brutalne podboje Ziemi Lubuskiej były częścią politycznego programu pruskiego, który w konsekwencji dalszych wydarzeń wiódł w prostej linii do faktu z roku 1939 wraz z hitlerowskim szałem germanizacyjnym, tak dobrze nam znanym z niedawnych lat.

To wniosek i na dzisiaj: jak trzeba nam strzec bezcennego skarbu tej ziemi, jak pracować dla niej, gospodarzyć i umacniać jej polskość, gdy po długich wiekach znowu wróciła do Macierzy. To także i wniosek, jak wartościowym jest sojusz demokracji ludowych, które ze Związkiem Radzieckim na czele są rzecznikiem granic pokoju — granic Polski na Odrze i Nisie. To wreszcie trzeci wniosek, dlaczego politykę ZSRR uważamy za słuszną. Gdy stanowisko mocarstw zachodnich sprowadza się do faktu stworzenia z Niemiec bazy strategicznej w Europie i pogłębienia ich rozbicia celem podsycania tendencji rewizjonistycznych, ZSRR ustami ministra Wyszyńskiego na konferencji Wielkiej Czwórki opowiada się z jednością gospodarczą i polityczną demokratycznych Niemiec na fundamencie układu poczdamskiego. I dlatego stanowisko takie jest nie tylko drogą naszego Wielkiego Sojusznika. To jest i nasza droga i na niej chcemy uregulować stosunki polsko-niemieckie.

Jeszcze jedno. Wielkopolanie instynktownie wyczuli, że tak powiem misję, jaką mają do spełnienia na Ziemi Lubuskiej. Byli tu pierwsi, a dzisiaj można ich w Lubuskiem spotkać wszędzie: w miastach i na wsi. Słyszałem z autorytatywnych ust, że pracują rzetelnie. Chętnie to powtarzam.

Na tafli jezior słońce kładzie już tęczę zachodu. Z daleka, od łódki przecinającej aksamit fali rozlega się echem żeglarska piosenka. Żegna nas Łagów — czas w drogę.

Józef Tulasiewicz.

* Fakty historyczne dotyczące Ziem Lubuskiej zaczerpnięto z dzieł: „Polska—Niemcy, dziesięć wieków zmagania". — Zygmunt Wojciechowski; „Pomorze Zachodnie w stosunku do Polski" — Józef Mitkowski.

W Grzybnie jest bardzo miło

Ponad milion złotych wynosi dochód z małego ogrodu

Gdy mówimy o kontakcie wsi z miastem i o upowszechnieniu kultury, zwłaszcza na wsi, zapominamy często o jednym ważnym ośrodku tej akcji, jakim są szkoły średnie rozsiane po małych miasteczkach i wsiach. Wszak dziś już nie należy do rzadkości, że na wsi w dawnym pałacu lub w dworze, znajduje się średnia szkoła zawodowa. Szkoła taka promieniuje na całą okolicę i odgrywa wielką rolę w upowszechnieniu kultury na wsi oraz w zbliżeniu wsi do miasta.

Do takich szkół należy Państwowe Żeńskie Liceum Rolnicze w Grzybnie, pow. Śrem. Niedawno z okazji uroczystego zakończenia roku szkolnego mieliśmy możność bliższego zapoznania się z warunkami i pracą w tej szkole. Część oficjalna i artystyczna odbyła się w parku.

Wieś Grzybno odległa jest o 3 klm od stacji Dłowiec na linii Czempin-Poznań i 5 klm od stacji Szoldry na linii Czempin-Śrem. Szkoła mieści się w dobrze utrzymanej siedzibie dawniejszego właściciela ziemskiego — Niemca. Do szkoły należy 108 ha ziemi, w tym 73 ha własnej, reszta z nierozparcelowanego Funduszu Ziemi. Gospodarstwo prowadzone jest wzorowo a stan inwentarza żywego stale wzrasta. W roku 1947 - w czerwcu było np. 12 sztuk bydła, dziś jest 33. W cieplarniach o powierzchni 1250 m² prowadzi się na szeroką skalę hodowlę pomidorów i ogórków. W 1948 r. dochód z ogrodu wynosił 1 milion dwieście tysięcy złotych. Przed dwoma laty założono hektarowy sad, w którym rozwijają się pięknie jabłonie i śliwy.

O życiu szkoły dowiedzieliśmy się ze sprawozdania zastępczyni dyrektorki. Do szkoły uczęszczało w bieżącym roku 40 uczennic, z których 30 przebywało w internacie. Jest to liceum I stopnia, w przyszłym jednak roku planuje się rozbudowę gmachu i zorganizowanie szkoły licealnej II stopnia, w której nauka będzie trwała 4 lata. Grono nauczycielskie składa się z 5 sił miejscowych i 6 dojeżdżających.

Szkoła bierze żywy udział w życiu społeczno-kulturalnym wsi, za co ludność odpłaca się życzliwością i serdecznością. Oglądane zeszyty świadczą o staranności w pracy a występy, śpiewy i deklamacje o żywym ruchu świetlicowym. Życie świetlicowe (szkole udało się uzyskać pianino) musi często zastąpić brak innych rozrywek kulturalnych na wsi. Ostatnio zauważa się wzrost zainteresowania uczennic sportem. Do uczennic, które wyróżniają się w nauce należą: z klasy I E. Iwaniecka, B. Woźna i M. Marcinowska; z klasy II Z. Paszkiewiczówna i M. Jankowiakówna.

Sprawy gospodarcze szkoły prowadzą uczennice systemem spółdzielczym i trzeba przyznać, że gospodarują bardzo oszczędnie. Szkoła jest zelektryfikowana i skanalizowana. Wody i prądu dostarcza własna turbina powietrzna.

Oczywiście są i braki w szkole: pracownia fizyczno-chemiczna powinna być lepiej zaopatrzona a biblioteka szkolna boryka się z trudnościami w dziedzinie lektury do języka polskiego.

W dniu zakończenia roku uczennice gościły bratnią szkołę z Leszna. Może w przyszłym roku szkolnym uda się na wiązać kontakt z liceum ogólno-kształcącym w Śremie?

W każdym razie w Grzybnie jest bardzo miło! (jh)

Rewia tężyzny fizycznej

młodzieży ZMP-owskiej na zlocie gorzowskim

Rozegrane na Stadionie Miejskim w Gorzowie igrzyska sportowe w dniu Zlotu ZMP, stały się wspaniałą manifestacją i przeglądem tężyzny fizycznej naszej młodzieży. Były to jednocześnie, pierwsze zorganizowane na większą skalę zawody lekkoatletyczne na tutejszym terenie.

Trzeba przyznać, że wypadły one okazale i dowiodły, iż sport na Ziemi Lubuskiej jest już uprawiany przez młodzież nie tylko w większych ośrodkach, ale nawet w najmniejszych miasteczkach i wioskach. Ponad 7000 widzów wypełniło wszystkie miejsca na Stadionie. Poszczególne konkurencje obfitowały w interesujące i zacięte pojedynki, dostarczając publiczności wiele emocji.

Olbrzymią większość uczestników zawodów stanowiła młodzież szkolna.

Igrzyska rozpoczęto defiladą.

Na wstępie miła niespodzianka — oto Gorzów doczekał się wreszcie pierwszego i udanego pokazu rytmicznej gimnastyki zbiorowej, wykonanej przez uczennice Szkoły Ogólnokształcącej. Sądzimy, że zachęci to i inne szkoły i na zbliżającej się gorzowskiej „olimpiadzie" szkolnej zobaczymy pokaz taki na jeszcze większą skalę.

Z kolei przystąpiono do rozgrywania poszczególnych konkurencji lekkoatletycznych. Równocześnie rozpoczął się błyskawiczny turniej w piłce siatkowej i koszykowej zespołów męskich.

Na pierwszych miejscach w konkurencjach żeńskich uplasowały się: w **biegu na 60 m** — Olędzka (ZMP Strzelce Kraj.) 8,7 sek. przed Gierińską również ze Strzelec i Królówną (ZMP Gorzów). **Sztafeta 4×100 m** — pierwsze miejsce zajęła drużyna ZMP z Drezdenka, drugie i trzecie miejsca zajęły ZMP z Gorzowa. **W skoku wzwyż** — Skórnicka i Laska (Drezdenko) Gubarewicz (Gorzów). **W skoku w dal** — Mora i Peszyńska (Gorzów), Skórnicka (Drezdenko).

W konkurencjach męskich zwyciężyli: **w biegu na 100 m** — Kubisz (Drezdenko) 11,9 przed Kwaśnikiem i Spychałą (Gorzów). **Na 400 m** — Kwaśnik (Gorzów) 57,1 sek. przed Chaufą (Międzychód) i Marciniakiem (Drezdenko). **Na 1500 m** — pierwszy przybiegł Szymborski (Gorzów) 4 min. 36,4 sek. przed Orzukiem (Sulęcin) i Płócienniczakiem (Międzychód). **W sztafecie olimpijskiej** zwyciężyła drużyna ZMP z Drezdenka przed Międzychodem i Gorzowem. **Skok w dal** wygrał Gorzów — Orzechowski i Kwaśnik przed Kubiszem z Drezdenka. **W skoku wzwyż** zwyciężył Serafiński (Gorzów) 162 cm przed Mańczakiem (Międzychód). **Kula** — Nowak (Gorzów) 10.09 m przed swoimi kolegami Kubałą i Soroko, również z Gorzowa.

Turniej piłki koszykowej zakończył się zwycięstwem Gorzowa przed Skwierzyną i Międzychodem, a w siatkowej po zaciętej walce zwyciężyły drużyny ze Strzelec.

W ogólnej punktacji zdobył Gorzów 46 pkt. Dalej Strzelce — 26 pkt., Międzychód — 12, Skwierzyna — 10 i Sulęcin — 2 pkt.

Organizacja zawodów b. sprawna. (rb)

Odmłodził konia

Emeryt kolejowy Michał Rogoziński z Mieszkowa, pow. Jarocin, poprawił samowolnie na dowodzie tożsamości rok urodzenia konia „odmładniając" go o 6 lat. Sąd Okręgowy w Ostrowie na sesji w Jarocinie skazał Rogozińskiego na sześć miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata. (md)

Najniżej 300 tysięcy — najwyżej 3 miliony zł

Uczestnicy FOR-u mogą ubezpieczać się na życie

Jeden z naszych czytelników rolnik z zawodu, nadesłał nam list, w którym zapytuje, dlaczego płatnicy Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa nie mogą ubezpieczyć się na życie tak jak kupcy, rzemieślnicy i urzędnicy? Ci ostatni bowiem — jak pisze nasz czytelnik — mogą płacić składki ubezpieczeniowe z sum płaconych dotychczas na rzecz Społecznego Funduszu Oszczędnościowego. Dlaczego więc nie mogą robić tego chłopi, płatnicy FOR-u?

Po zasięgnięciu informacyj w tej sprawie okazuje się, że nasz czytelnik nie ma racji. Tak było do niedawna, ale tak już nie jest. W numerze 17 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu ukazało się rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 12. 8. 1948 roku o zasadach specjalnych umów ubezpieczenia na życie (Dziennik Ustaw R. P. nr 41 z dnia 26. 8. 48 r.). Na mocy tego rozporządzenia istnieje dla rolników możliwość zawierania umów ubezpieczenia na życie z odliczaniem składek ubezpieczeniowych od wkładów na FOR.

Według § 11 tegoż rozporządzenia wpłaty na poczet składek z tytułu specjalnych ubezpieczeń na życie traktuje się na równi z wpłatami na poczet rocznych wkładów Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa. A więc nie tylko kupcy i rzemieślnicy, ale także rolnicy mogą obecnie zapewnić rodzinie przyszłość na wypadek swej śmierci. Różne są rodzaje tego ubezpieczenia i dlatego chcielibyśmy omówić je na tym miejscu nieco szerzej.

Specjalną umowę ubezpieczenia na życie może zawrzeć jedyne uczestnik Społecznego Funduszu Oszczędnościowego lub Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa (FOR-u), to jest ta osoba, na której ciąży obowiązek płacenia wkładów oszczędnościowych. W rolnictwie będzie to zwykle sam właściciel gospodarstwa. Umowa może być zawarta na życie własne właściciela lub jego małżonki i odwrotnie — jeżeli właścicielem jest żona, może ubezpieczyć męża.

W polisie ubezpieczeniowej można wyraźnie zaznaczyć, kogo uposaża się sumą ubezpieczenia w razie śmierci. Rozporządzenie bowiem i regulamin dopuszczają, że suma ta może być podzielona na żonę, dzieci, wnuki, pasierbów i dzieci pozamałżeńskie. Do ubezpieczenia mogą być przyjęte osoby przed 60 rokiem życia. Jeżeli małżonkowie nie przekroczyli tego wieku, mogą się oboje także ubezpieczyć, lecz łączna suma ubezpieczenia nie może przekraczać 3 milionów zł.

Jeżeli chodzi o rodzaje ubezpieczenia, to najstosowniejszym dla rolników jest tzw ubezpieczenie mieszane, które zapewnia świadczenie na wypadek dożycia do określonego wieku lub na wypadek wcześniejszej śmierci. Składki płatne są przez umówiony okres np. 10 do 15 lat. Takie ubezpieczenia zawrzeć można z badaniem i bez badania lekarskiego. Najniższa suma ubezpieczenia wynosi przy badaniu lekarskim 300 tys zł a najwyższa 3 miliony zł i płatna jest w całości, choćby zainteresowany zapłacił tylko za jeden miesiąc składkę, zaś przy ubezpieczeniu bez badania lekarskiego od 20 tys. zł do 600 tys. zł. Przy tym rodzaju ubezpieczeń okres wyczekiwania trwa cały rok i w tym czasie PZUW wypłaci w razie śmierci tylko wpłaconą składkę. Jeżeli jednak śmierć nastąpi wskutek chorób zakaźnych, ukąszenia przez jadowite owady lub zwierzęta, nieszczęśliwego wypadku lub porodu, wtedy płatna jest cała suma ubezpieczenia. Gdy śmierć nastąpi po roku trwania ubezpieczenia, to Zakład wypłaca całą sumę bez względu na przyczynę śmierci.

Dalsze szczegóły tego rodzaju ubezpieczenia w związku z ustawą i rozporządzeniem Ministra Skarbu omówimy przy innej okazji. (wł)

Zakład Ubezpieczeń w Ostrowie wypłaca odszkodowania

W ciągu miesiąca maja i na początku czerwca br. przeszło nad naszym powiatem kilka burz gradowych, które wyrządziły rolnikom szkody. Szczególnie dotknięte zostały pola następujących wiosek: Drogosławia, Walentynowa, Józefowa, Jankowa Zaleśnego, Raszkowa Grudzielca, Sobótki, Gutowa, Gałązek, Komorowa, Bogufałowa, Chynowej, Biskupic Zaborycznych, Ołoboku, Przygodzic koło Sieroszewic, Leziony, Mikształu.

Sześciu inżynierów rolnictwa dokonywuje obecnie szacowania szkód. Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wypłacił już ponad 3 miliony złotych zaliczek na pokrycie poniesionych przez rolników strat. Powiat ostrowski jest jednym z 26 poszkodowanych w Wielkopolsce przez burze gradowe. Oprócz tych strat w 15 miejscowościach powiatu powstały pożary na skutek uderzenia gromów.

W Zakładzie Ubezpieczeń w Ostrowie panuje wielki ruch. Wypłaty odszkodowań odbywają się w dalszym ciągu. (md)

Nowy zarząd ZMP na powiat ostrowski

W dniu 16 bm. w Domu Robotniczym odbył się zjazd delegatów ZMP z miasta i powiatu ostrowskiego, celem wyboru nowego zarządu powiatowego. Zjazdowi przewodniczył p. Mikołaj Kiernożycki. Referat ideologiczny wygłosił prezes Wojewódzkiego Zarządu ZMP p. Bączykowski. Mówił on o pracy dotychczasowej ZMP, jego osiągnięciach i wytycznych na przyszłość. Plan pracy przewiduje umasowienie sportu i współpracę ze Związkiem Harcerstwa Polskiego.

Do nowego Zarządu Powiatowego zostali wybrani: Stefan Bartoszewski — przewodniczący, Walerian Biały — zastępca oraz Skwara, Zb. Kwaśniewski, Edward Toma, Władysław Chodzicki, Ryszard Curyk — jako członkowie zarządu. (MD)

Gorzów musi oszczędnie gospodarować... wodą

Sprawa dostawy wody dla Gorzowa jest zagadnieniem palącym, a jednak bardzo trudnym do rozwiązania. Znajdujące się na terenie miasta studnie są coraz mniej wydajne, wskutek postępującego wyczerpywania się w nich wody.

Opracowano 2 projekty dostarczania mieszkańcom wody, a mianowicie: projekt prof. Wojnarowicza, przewidujący budowę studni w Kłodawie i doprowadzenie wody do miasta 5-kilometrowym rurociągiem, i drugi prof. Kowalskiego, polegający na koncepcji użycia wody z Warty.

Biuro Państw. Studiów Wodociągowych przyjęło projekt prof. Wojnarowicza, którego realizacja pochłonie około 40 milionów zł.

Budowa studni w Kłodawie trwa, jednakże całkowite ukończenie urządzeń wymaga jeszcze pewnego okresu czasu.

Tymczasem ludność gorzowska z niecierpliwością oczekuje momentu, kiedy wreszcie nie będzie potrzeba wyczekiwać na zdobycie wody z krapu, kiedy nie trzeba będzie zbierać wody do zbiorników. Obecna gospodarka pochłania zresztą bardzo poważne ilości wody, niepotrzebnie wylewanej do zlewów przez niedopilnowanie kranów oraz nadmierne magazynowanie jej w zbiornikach. (ipc)

GORZÓW

Adres Redakcji i Administracji: Gorzów, ul. Łokietka nr 28 telefon nr 735. Godziny urzędowania od 10 do 12 i od 15 do 17.

Ważne telefony: Straż Pożarna — 800. Milicja Obywatelska — 555 i 666. Urząd Bezpieczeństwa — 307 i 308. Apteki — 900 i 833. Szpital Miejski — Karetka Pogotowia 562. Karetka do przewozu chorych członków Ubezpieczalni Społecznej i dyżur nocny lekarza Ubezpieczalni Społecznej — 501

Kino „Capitol": „Mister Smith jedzie do Waszyngtonu".

Kino „Kometa" w Witnicy: „Maskarada".

Kino „Słońce": „Dusze czarnych"

Z życia Stronnictwa Demokratycznego. Ostatnio odbyło się miesięczne zebranie Koła Miejskiego Stronnictwa Demokratycznego, na którym referat na temat „Geneza źródła i rozwój kapitalizmu" wygłosił p. Piasecki. Frekwencja członków na zebraniu bardzo duża.

Zebranie pracowników Przędzalni „Warta". W ostatnich dniach odbyło się pierwsze zebranie pracowników Lubuskiej Przędzalni „Warta" przy udziale przedstawicieli Związku Zaw. Prac. Włókienniczych, Oddział w Zielonej Górze w osobach pp. Zygmunta Pankiewicza i Bolesława Mika. Obszerny referat na temat „Ruchu Zawodowego i roli Związków Zawodowych" wygłosił p. Pankiewicz, który również zdał sprawozdanie z ostatnio odbytego Kongresu. Po dyskusji wybrano delegata związkowego z ramienia robotników, którym został p. Franciszek Waszyński.

Rejestracja koni. W dniach 20, 21 i 22 bm. od godz. 8 na targowisku miejskim odbędzie się powszechna rejestracja koni, wozów i uprzęży z terenu m. Gorzowa. Szczegóły rejestracji podane są w specjalnych obwieszczeniach, rozklejonych na mieście.

W okazji Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej odbył się w dniu 15 bm. w godzinach wieczornych capstrzyk z udziałem wszystkich członków straży pożarnej oraz orkiestry ZZK. Na zakończenie capstrzyku odbyła się defilada, którą odebrali przedstawiciele władz z wiceprezydentem mgr. E. Grudzińskim na czele.

Przed „Dniem Spółdzielczości". W związku z tegorocznym „Dniem Spółdzielczości" odbyło się w sali PZGS zebranie przedstawicieli wszystkich spółdzielni z terenu miasta i powiatu oraz przedstawicieli partii politycznych i organizacyj społecznych, na którym wyłoniono komitet organizacyjny oraz podzielono pracę na poszczególne sekcje. W Gorzowie obchód odbędzie się w sobotę, dnia 2 lipca, natomiast w powiecie wszelkie uroczystości odbędą się w niedzielę, dnia 3 lipca. (wł)

Piękna impreza kulturalna odbyła się w Witaszycach

W jednym z naszych reportaży z Witaszyc (pow. Jarocin), wyraziliśmy podziw dla ruchliwości tamtejszych działaczy oświatowych. Podziw dlatego, że w tak małej miejscowości potrafią zorganizować imprezy stojące na bardzo wysokim poziomie. Przypomnimy tylko znamienny fakt, że w roku 1948 odegrano tam z powodzeniem „Krakowiaków i Górali".

Obecnie donosi nam korespondent o nowym wyczynie witaszyckich działaczy. Oto zespoły świetlicowe Cukrowni, Cegielni i Zakładów Lniarskich, łącznie z chórem Koła Śpiewaczego z Witaszyc zorganizowały festiwal muzyki, śpiewu i tańców ludowych, z udziałem orkiestry cukrowników. Wykonanie bogatego i nader urozmaiconego programu trwało 4 godziny. Występy podziwiało przeszło 2 tys. ludzi nie tylko z Witaszyc ale i najbliższej okolicy.

Oto jak mała miejscowość może sobie urozmaicić i uprzyjemnić życie nie oglądając się na zespoły miejskie. To nieprawda, że na prowincji świat jest deskami zabity. Witaszyce zadają temu kłam. Trzeba tylko chętnych ludzi do pracy i dobrych organizatorów. (wł)

Najpierw rejestracja — potem nauka

W ramach prowadzonej obecnie walki z analfabetyzmem odbyło się w Gorzowie zebranie, zwołane przez pełnomocnika tej akcji — przewodniczącego MRN — Muszyńskiego, dla powołania Miejskiego Komitetu do Walki z Analfabetyzmem.

W skład jego weszli przedstawiciele wszystkich partyj politycznych oraz czołowych organizacyj społecznych. Inspektor szkolny Szepela, Żelazkiewicz Ciesielska, Cyplik, Sowisło, por. Borkowski, Raczewski, Sabiłło Bieniaszowa i Wolski.

Do wstępnych prac Prezydium Komitetu należeć będzie podzielenie miasta na rejony rejestracyjne oraz zmobilizowanie rejestratorów dla przeprowadzenia spisu osób nie potrafiących pisać i czytać. Rejestracja przeprowadzona zostanie w bież. miesiącu, aby już z nowym rokiem szkolnym rozpocząć nauczanie. (wjc)

KRONIKA

20 CZERWIEC

Poniedziałek Florentyny Bogumiły

Słońce wsch.: g. 4.29 zachodzi: g. 21.18
Księżyc wsch.: g. 1.30 zachodzi: g. 14.56

POZNAŃ

TEATRY

Wielki — dziś nieczynny.
Polski — dziś i jutro o godz. 19.30 — „Klub Kawalerów".
Nowy — dziś nieczynny.
Komedia Muzyczna: o godz. 20 — „Porwanie Sabinek" Schoentana.
Aktora i Lalki — o godz. 18 — „Rycerze radości" — Cwojdzińskiego.
Kameralny (TPŻ): o godz. 18 — „Mąż z grzeczności" Ruszkowskiego.

KINA

Apollo — „Kulisy ringu" o godz. 15, 17, 19 i 21; **Bałtyk** — „Eksperyment dr. Ehrlicha" o godz. 15, 17, 19 i 21; **Muza** — „Złoty kluczyk" o godz. 15, 17, 19 i 21; **Rialto** „Zielone lata" o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Warta** — Aktualności nr 26 — o godz. 10, 11, 12 i 13; o godz. 15.30, 18 i 20.30 — „Niecierpliwość serca".

„ZIELENIAK" NA PL. WIELKOPOLSKIM

Na ostatniej odprawie gospodarczej pracowników Wydziału Handlowego PSS omawiana była sprawa zaopatrzenia ludności w warzywa i owoce. Dostarczać ich będą konsumentom sklepy PSS oraz kioski na placach targowych. W najbliższym czasie uruchomiony zostanie na placu Wielkopolskim „zieleniak", z którego warzywa i owoce rozprowadzane będą do detalicznych punktów sprzedaży.

* * *

W ciągu trzech wieczorów odbywał się popis uczniów Państwowej Wyższej Szkoły Umuzykalniającej. Szczególnie udatnie wypadły popisy zespołowe orkiestry perkusyjnej (klasa prof. Urbana), chóru-miniaturki (klasa prof. Szulc-Śliwińskiej), kwartetu smyczkowego (dyr. L. Kwaśnika) i orkiestry (prof. Szałkowskiego).

* * *

Do niedawno założonego Koła TPPR przy Zakładzie Położniczo-ginekologicznym należy 315 pracowników Zakładu. Wybrano zarząd z prezesem dr. Michałkiewiczem na czele.

* * *

Na Uniwersytecie Poznańskim odbyła się promocja doktorska p. K. Bieronskiego, b. dyrektora Zjednoczenia Energetycznego, na podstawie pracy pt. „Historia elektryfikacji Polski".

* * *

Murarz J. Łagiński, zamieszkały w Rostarzewie, pow. poznańskiego spadł z rusztowania wysokości kilku metrów. Pogotowie PCK odwiozło go do Szpitala SS. Elżbietanek.

OSTRÓW

Oddział Redakcji i Administracji: Ostrów, ul. Wolności 20, m 3, tel. 422.

Komitety Rodzicielskie pomagają szkołom. W dniu dzisiejszym (niedziela) organizuje Komitet Rodzicielski i Opiekuńczy przy Publicznej Średniej Szkole Zawodowej Gospodarstwa Domowego kiermasz i zabawę dla uczennic, ich rodzin i gości, na cele radiofonizacji szkoły. Kiermasz odbędzie się na boisku ZS „Stal" od godz. 15. Również dzisiaj Komitet Rodzicielski przy Szkole nr 7 urządza zabawę szkolną na stadionie kolejowym. Dochód przeznaczony na kolonie letnie. Obie imprezy są godne poparcia.

Tydzień obrony przeciwpożarowej trwa od 14 do 20 bm. Na zakończenie tygodnia odbędzie się dzisiaj (niedziela) zabawa w ogrodzie na Szczeglicze, połączona z rozegraniem meczu piłki wodnej o puchar wędrowny, który jest w posiadaniu Ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrowie od roku 1939. W meczu tym biorą również udział 4 drużyny strażackie pozamiejscowe. W dniu dzisiejszym odbywają się kwesty uliczne. Fundusze ze zbiórek i imprezy będą przeznaczone na zakup sprzętu przeciwpożarowego.

Duński Czerwony Krzyż przy pracy. Do Ostrowa przybyła ekipa Duńskiego Czerwonego Krzyża, która przeprowadza obecnie szczepienia przeciwgruźlicze (BCG) w szkołach. Szczepienie obejmuje młodzież od lat 7 do 18 włącznie i powtarzane będzie trzykrotnie. Na terenie powiatu szczepienie odbędzie się w końcu lipca i na początku sierpnia br. Szczepienia są bezpłatne, dokonywane przez lekarzy i pielęgniarki duńskie z udziałem polskich lekarzy, pielęgniarek i studentów medycyny.

Przygotowanie do „Dnia Spółdzielczości". Organizacyjne zebranie Powiatowego Komitetu „Dnia Spółdzielczości" odbyło się w dniu 15 bm. Po utworzeniu Komitetu z przewodniczącym p. Leonem Frąszczakiem na czele, ustalono, że „Dzień Spółdzielczości" będzie obchodzony 2 i 3 lipca br. Przewiduje się tak w Ostrowie, jak i w powiecie dekoracje sklepów spółdzielczych, korowód z transparentami i uroczyste zebranie okolicznościowe z przemówieniami o znaczeniu spółdzielczości.

Odpowiadamy CZYTELNIKOM

T. M. Szkoła rolnicza w Bojanowie pow. Rawicz, z internatem, w Poznaniu Państw. Szkoła Ogrodnicza przy ul. Dąbrowskiego 159.

M. Romanowska, Poznań. Po informacje co do warunków przyjęcia zechce Pani zwrócić się bezpośrednio do Państw. Liceum Sztuk Plastycznych w/m, ul. Grottgera 3 m. 8.

Raj. Na poprzedni Pana list umieściliśmy odpowiedź w nr. 157 „Głosu". O ponownie nadesłanych fraszkach musimy powiedzieć, niestety, to samo — forma słaba. Musi Pan jeszcze dużo pracować nad sobą i dużo się uczyć. Niech jednak ta krytyka nie zniechęca Pana, tylko stanie się bodźcem na przyszłość.

Zb. Śmigielski. Gimnazjum ani Liceum Radiotechnicznego nie ma jeszcze w Poznaniu. Dyrekcja Radia Polskiego zamierza otworzyć taką szkołę, ale jest to kwestia przyszłości.

Jan Markiewicz Ż. Urząd Zatrudnienia — pośrednictwa pracy mieści się w Poznaniu, przy ul. Czarnieckiego 9.

Rychlik J., Komorze. Zakłady Doskonalenia Rzemiosła organizują kursy fotograficzne i tapicersko-dekoracyjne. Kurs I stopnia trwa 3 miesiące, wyższego 6 mies. Termin otwarcia tych kursów zależy od ilości zgłoszeń. Podania należy już składać pod adresem Zakładów Doskonalenia Rzemiosła w Poznaniu, Hala Izb Przemysłowo-Handlowych przy ul. Gen. Świerczewskiego 2.

Odpowiedź na pytanie pierwsze otrzyma Pan w dziale prawnym.

Czytelnik „Głosu Wlkp.". W sprawie adoptacji dziecka zechce się Pan zwrócić do Wydziału Opieki Społecznej w Zarządzie Miejskim w Poznaniu (nowy Ratusz, ul. Armii Czerwonej 8, wejście od Wałów Batorego) do Oddziału Opieki nad Młodzieżą, gdzie udzielą Panu dokładnych informacji co do niezbędnych formalności i wskażą sierocińce.

(St.-St.)

Ręcznie malowany (?!)

— Ma pan jakiś jedwab, który by był odpowiedni dla mojej cery??

— Owszem... Najodpowiedniejsze będą materiały ręcznie malowane...

PRAWO i ŻYCIE

Fr. Kaźmierczak. — Spór można zlikwidować przez założenie podlicznika. Współlokator korzystający z radia, płaci dodatkowo za zużycie energii elektrycznej.

H. C. P. — Dokładniejszych informacji może udzielić Rada Zakładowa wzgl. Związek Zawodowy.

Urlop. — Pracownikowi fizycznemu należy udzielić po rocznej i nieprzerwanej pracy w danym przedsiębiorstwie 8-dniowy urlop, a po 3-letniej nieprzerwanej pracy — 15-dniowy urlop. Jeżeli pracownik fizyczny nie ukończył jeszcze 18 lat, należy mu udzielić po ½ rocznej nieprzerwanej pracy w danym zakładzie 7-dniowy urlop, a po rocznej pracy — 14 dniowy urlop.

„Wolność". — Może Pan zwrócić się do Sądu o ustanowienie kuratora dla nieznanego z miejsca pobytu dłużnika i następnie po zaopatrzeniu akt notarialnych w klauzulę wykonalności przez Sąd Grodzki, wdrożyć egzekucję. Z uwagi na brak ustawy waloryzacyjnej radzimy chwilowo egzekucji nie wszczynać.

Wu'ka. — 1) Podlega Pani rejestracji (karta rejestracyjna) oraz rygorom podatkowym. 2) Chałupnictwo stosowane jest w Spółdzielniach Pomoc. Cechowych.

W. Burczyńska. — Może Pani żądać obniżenia ceny kupna, wydania innego towaru bez błędów wzgl. od umowy odstąpić niezależnie od prawa do odszkodowania.

M. O. — Skoro sprawa znalazła się na forum Prezydium Woj. Rady Narodowej, należy spodziewać się właściwego jej załatwienia.

C. Z. Poznań. — Odsetek nie potrzebuje Pan płacić z uwagi na przedawnienie. 2) Zwolnienie od podatku od nieruchomości z okresu przedwojennego niestety dziś jest bez znaczenia.

K. Kowalik. — Proponowane rozwiązanie jest realne. W umowie należy wszelkie ciężary przerzucić na dzierżawcę.

Leon S. Kunowo. Radzimy wejść w porozumienie z lokatorami. Ewent. wskazać im inne mieszkanie zastępcze i przyjąć najemców, którzy chcą partycypować w kosztach naprawy dachu.

Z. M. — Wydzierżawiający płaci na FOS.

B. B. K. — Skoro Pani przestała pracować w roku 1918 nie przysługuje Pani uprawnienie do renty.

Stały Czytelnik. — Skoro gospodarstwo stanowi własność matki, nie może nim dysponować ojciec. Po śmierci matki własność gospodarstwa przejdzie w ⅓ części na ojca — w ⅔ częściach na dzieci.

Gminna Spółdzielnia
Samopomoc Chłopska w Poznaniu
ul. Marsz. Rokossowskiego 25, telefony: 75-13, 517-34, 506-23

Podaje do ogólnej wiadomości gm. Puszczykowo, Wiry i Krzesiny że spędy żywca rzeźnego na punkcie skupu Spółdzielni w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu, odbywają się poczawszy od 1. 6. 49 raz w tygodniu w każdy wtorek od godziny 8.

6a-169 Zarząd Spółdzielni

Przetarg

Wojewódzki Komitet Organizacyjny „Dni Morza" ogłasza przetarg na zorganizowanie bufetu na imprezach Ligi Morskiej: na „Wiankach" i obchodzie „Święta Morza" w Kiekrzu. Ilość punktów sprzedaży dowolna. Oferty należy składać w zalakowanej kopercie bez nadruku, z napisem: „Oferta na bufet" pod adr. Zarząd Okręgu Ligi Morskiej w Poznaniu — ul. Fredry 7, w terminie do dnia 22 czerwca br. godz. 12.

7886 Komitet Wykonawczy „Dni Morza"

Szpital Miejski w Gorzowie Wlkp. (370 łóżek etat.) zaangażuje zaraz:

a) 1 lekarza fizjologa i epidemiologa na stanowisko ordynatora,
b) 1 lekarza oto-rhino-laryngologa na stanowisko ordynatora,
c) 2 lekarzy internistów na stanowiska asystentów,
d) 1 lekarza chirurga na stanowisko asystenta,
e) 1 lekarza ginekologa na stanowisko asystenta oddziału gin.-położn.,
f) 1 lekarza na stanowisko asystenta oddziałów gruźliczego i zakaźnego.

Pobory według tabeli płac okólnika Ministerstwa Zdrowia nr 75/48.

Wymagane kwalifikacje:
ad a) i b) specjalizacja,
ad c) do f) dyplom i prawo praktyki.

Istnieje możliwość pracy lekarskiej poza szpitalem po godzinach pracy w szpitalu.

Zgłoszenia wraz z życiorysem i uwierzytelnionymi odpisami dokumentów proszę kierować do dyrekcji Szpitala Miejskiego w Gorzowie Wlkp.

Dyrektor Szpitala
6a-140 (—) dr Gawlikowski Czesław

Poszukujemy nauczycieli
Nauki o Polsce współczesnej i organizacji przedsiębiorstw
Arytmetyki
Biologii i higieny
Historii
Fizyki i chemii

Zgłoszenia kierować: Szkoła Przysposobienia Przemysłowego 36 w Lubsku. Mieszkanie ew. meble zapewnione. 6a-137

Biegłą maszynistkę
poszukujemy zaraz.
Oferty z życiorysem i odpisami świadectw składać w Biurze Ogłoszeń „PAR" Ratajczaka nr 7 — dla 6,311. p3900

Dyrekcja Zakładów Miejskich w Kętrzynie woj. Olsztyn zatrudni zaraz:
gazomistrza
lub montera z długoletnią praktyką gazowniczą
hydraulika
doświadczonego montera lub majstra do prac wodociągowych
młodszego **elektromontera**
Do ofert należy dołączyć życiorys oraz odpisy świadectw. 6a-175

Poszukujemy od 1 lipca
INSTRUKTORKĘ do nauki gospodarstwa domowego
INSTRUKTORKĘ do nauki krawieczyzny damskiej
Kandydatki winny posiadać odpowiednie przygotowanie, a ponadto zamiłowanie do pracy wychowawczej wśród młodzieży moralnie zaniedbanej. — Uposażenie wg VIII grupy w skali państwowej. Wnioski i zapytania skierować do Dyrekcji Zakładu Poprawczego w Koźminie Wlkp. 6a-154

ZAPISY na
Wyższą Szkołę Handlu Morskiego w Gdyni siedziba Sopot
w roku akademickim 1949/50

Podania o dopuszczenie do egzaminu wstępnego na 1 rok studiów W. S. H. M. przyjmuje sekretariat Uczelni (Sopot, Armii Czerwonej 101) w okresie od 17 do 30 czerwca br. Szczegółowe dane odnośnie zapisów, egzaminów i studiów na W. S. H. M. zawarte są w broszurce pt. „Skład osobowy i spis wykładów", którą można nabyć w Sekretariacie Uczelni w cenie 90,— zł, albo otrzymać pocztą za pobraniem w wysokości 160,— zł

6b-90 Sekretariat

Przetarg nieograniczony

Starostwo Powiatowe Szamotulskie — Referat Odbudowy ogłasza przetarg nieograniczony na prace remontowe przy budynkach Państwowego Gimnazjum i Liceum w Szamotułach obejmujące
a) prace dekarsko-blacharskie
b) prace zduńskie.

Kosztorysy ślepe odebrać można w Starostwie Powiatowym w Szamotułach w biurze Referatu Odbudowy pok. nr 5/6, gdzie uzyskać też można szczegółowe informacje.

Termin składania ofert, które należy oddawać w kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na prace remontowe w Gimnazjum w Szamotułach — prace dekarsko-blacharskie — (lub) prace zduńskie — (lub) prace dekarsko-blacharskie i zduńskie" w biurze wyżej oznaczonym, wyznacza się na wtorek, dnia 28 czerwca 1949, godz. 11.

O godz. 12 tegoż dnia odbędzie się otwarcie ofert.

Obowiązują zwykłe przepisy dotyczące złożenia wadium, swobodnego wyboru oferenta, podziału zleconych robót, unieważnienia przetargu i t. d.

Starostwo Powiatowe Szamotulskie
6a-143 Referat Odbudowy

Ogłoszenie
Wojewoda Poznański decyzją nr A. C. II. 7/227/48 z dnia 5. 5. 1949 r. orzekł zmianę nazwiska obywatela polskiego Leonarda Kozy zamieszkałego w Gnieźnie, ul. Dąbrówki 24/11 na Zgiernicki. 6a-129

Sprzedam samochód „Adler"
kabriolet 6-cylindrowy w doskonałym stanie. Telefon 73-95. 7728

Tapety CERATY
wózkowe, na torby i teki
Linoleum kraj.
Chodniki
Wielka 9 I ptr.
wejście z ul. Szewskiej. p3758
Zb. Waligórski

SZTANDARY
chorągwie
paramenta kościelne
wykonuje jedyna fachowa firma
JÓZEF ŁOWIŃSKI
Poznań, **Garbary 20**
Telefon 39-05
Telefon prywatny 501-66
Dojazd tramw. z Dworca Głównego do St. Rynku oraz 5 i 8 do Garbar. — LICZNE UZNANIA ZA PRACĘ. p3627

OGŁOSZENIA DROBNE

DKW 250 cm³, Zündapp 200 cm³, okazyjnie. Wierzbięcice nr 54, m 1. k637

Streptomycynę sprzedam. Łukaszewicza 10, m. 1. 7805

Pianino Seiler — korzystnie sprzedam. Kopernika 6, m. 12. 7808

Gabinet meski. Oferty nr 1115: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c1310

Parcele własne w Antoninie, otoczone zieleńcami, również na spłaty sprzedam. Czubkowa, Libelta 10 tel. 21-74. c1279

Fortepiany sprzedaje Magazyn Fortepianów, Poznań, św. Marcin 22, podwórze, tel. 23-91. p3605

Gospodyni inteligentna, samodzielnie poprowadzi gospodarstwo wiejskie samotnemu, najchętniej majątek. Oferty Głos Wlkp. nr 7833.

Dobra kreślarka przyjmie pracę dorywczą lub popołudniową. Of. Głos Wlkp. nr 7834.

Cukiernik samodzielny z kartą rzemieślniczą poszukuje pracy od 1 7. Łaskawe oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 6,292. p3886

Krawcowa trykotarska samodzielna, z długoletnią praktyką, szuka posady. Oferty Głos Wielkop. Rokossowskiego 16, nr 1003. F1104

Francuzka wyjedzie nad morze lub na wieś jako nauczycielka, guwernantka, Małeckiego 23, m. 11. F1102

Osoba sumienna szuka posady, również jako pielęgniarka na stałe lub godzinowo. Oferty Głos Wlkp. nr 7874.

Inżynier - mechanik przyjmie zajęcie popołudniowe: obliczenia, konstrukcje lub inne. — Oferty nr 4568: Czytelnik, Daszyńskiego 48 k672

Panienka z 2-letnim Liceum Handlowym podejmie bezpłatnie 2-miesięczną praktykę księgowości w przedsiębiorstwie państwowym wzgl. prywatnym począwszy od 1 lipca 1949. Oferty Głos Wlkp. nr 7871.

Sportkę dziecięcą „Konkon", dobrym stanie, sprzedam. — Wierzbięcice 66, m. 5. k654

Warsztat szewski sprzedam z powodu śmierci właściciela. Jackowskiego 17, m. 19. 7860

Motocykl Zündapp 200, kompletny, 35 000. Telefon 91-43 lub 70-95. 7852

Lodówka elektryczna i biurko do sprzedania. 27 Grudnia 11, II piętro. 7850

Mniejszy zakład fryzjerski, dobry punkt, powodu wyjazdu tanio oddam. — Oferty Głos Wielkopolski nr 7826

Motocykl Triumph 250 2-tłoczkowy, bardzo dobry. Rynek Łazarski 19, m. 7. 7800

Gwczarek alzacki, suka 15-miesięczna, z tresurą. Fabryczna 37, m. 26, tel. 91-30. k667

Łódź motorową (ślizg), 4-osobową sprzedam Bluszczowa 5. c1318

Ciągnik 25 KM, na ropę, opony 24×900. Kiosk Towarowa 26. p3887

Stolarskie: czyszczarka pasowa, heblarka, równiarka. — Oferty Głos Wielkopolski, Rokossowskiego 16, nr 999. F1100

Sportkę sprzedam. — Czesława 12, m. 3 k673

Sprzedam barak. Oferty nr 1120: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1315

Willka nowa, cała wolna, miejsce powiatowym, 70 km od Poznania Ogród owocowy — 1530 m² Zgłoszenia: Poznań, Szymańskiego 7, m. 5. k666

Wózek (autko) sprzedam — Strzelecka 29, m. 26. 7811

Penicylinę oleistą, świeżą — sprzedam. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 7875.

Kwarcówkę stołową „Hanau", rower damski. Wielkopolska nr 43, m. 5. 7866

Zakład fryzjerski (damski) w mieście powiatowym zaraz sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty Głos Wlkp. nr 7867.

Kupna

Parcele, domek, willę, kamienicę, natychmiast kupię. — Oferty Głos Wlkp. nr 7178.

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem. Nowak, Poznań Daszyńskiego 26 telef. 21-10 21-11 p3597

Obligacje Pożyczki Odbudowy Kraju kupię. Płacę połowę wartości nominalnej. Zgłoszenia: „Wspólnota", Kraków, pl. Wszystkich Świętych 8, dla 397. 6b-69

DKW samochód lub motocykl kupię. Oferty Głos Wielkopolski nr 7853 i tel. 96-40. 7853

Kupię drogerię. Oferty Głos Wielkopolski nr 7856.

Obligacje Pożyczki Odbudowy Kraju kupię. Oferty Głos Wielkopolski nr 7838.

Parcele lub willę wypaloną Winogrady kupię. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 6,286. p3881

Parcelę willową kupię. Telefon 29-54. 7823

Parcelę willową, najchętniej Jeżyce, kupię. — Oferty Głos Wielkopolski nr 7822

Kupię obligację Pożyczki Odbudowy Kraju. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 6,322. p3911

Balony 10, 20, 30, 40, 50, 60 kg, czyste, kupuje stale Hurtownia Apteczno-Drogeryjna Władysław Kaiser, Poznań, Półwiejska 39, tel. 19-63. p3904

Dla chorego dziecka auromycynę — duomycynę kupi — Scarpa, Klinika Dziecięca, Poznań, Marii Magdaleny 3. p3902

Futro, łapki karakułowe, używane. Oferty podaniem ceny PAR, Ratajczaka 7, dla 6,296. p3891

Samochód rakietowy, dobrym stanie, kupię. Oferty nr 1117: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1312

Zamiana

Pokój (wspólny, kuchnia) zamienię na 2 pokoje lub duży z kuchnią, samodzielne, za dopłatą. Fredry 2, m. 8. 7812

Zamienię 1 pokój, parter, centrum, na 1 z kuchnią. Telefon 32-78. p3889

Zamienię 3-pokojowe, komfort, z balkonem samodzielne okolica Matejki na 1 lub 2 małe pokoje z kuchnią. Oferty Głos Wielkopolski nr 7832.

Zamienię mieszkanie 4-pokojowe, samodzielne, Łazarz, na 2 z kuchnią. — Oferty Głos Wielkopolski nr 7809.

Zamienię mieszkanie 3½ pokoju w centrum na 4½. Telefon 32-78. p3888

4-pokojowe mieszkanie, komfort, telefon, centrum miasta, Bydgoszcz, zamienię na 3-pokojowe lub 2 duże kuchnią Poznań. Ewtl. koszty remontu zwrócę. Oferty do dnia 21. 6. Głos Wlkp nr 7818.

3-pokojowe mieszkanie kuchnią, samodzielne, komfort, telefon, Śródmieście Łódź, zamienię na podobne Poznań. Oferty do dnia 21. 6. Głos Wielkopolski nr 7819.

3 pokoje kuchnią, Bydgoszcz, Śródmieście, zamienię na 2 pokoje kuchnią Poznaniu. — Wiadomość: Chwaliszewo 72, m. 3. p3898

Pieniądz

100—200 000 zł do produkcji poszukujemy. Dobre oprocentowanie. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 6,290. p3884

Wspólnika z gotówką 1 000 000 do 5-tonowego młyna, dobrze prosperującego, 8 km od Poznania, spiesznie poszukuje. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 6,297. p3892

Wolne lokale

Pokój komfortowy panu. Adr.: PAR, Ratajczaka 7, dla 6,272. p3873

Pokój ładny panu. Oferty Głos Wielkop., Rokossowskiego 16, nr 988. F1089

2½-pokojowe, komfortowe (nowa willa), wynajmie właściciel. Of. Głos Wlkp nr 7821.

Studenta — licealistę na wspólny. Oferty Głos Wielkopolski nr 7813.

Szuka lokalu

Kawaler szuka pokoiku, może być wspólny. Oferty nr 1111: Czytelnik, Armii Czerwonej 1. c1306

Dwie studentki poszukują pokoju. Oferty Głos Wielkopolski, Rokossowskiego 16, nr 974. F1075

Pokoju kuchnią poszukuję. — Zwrot kosztów remontu. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 6,281. p3878

Pokoju poszukuje samotna pracująca. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 6,279. p3876

Student poszukuje pokoju umeblowanego. Oferty Głos Wielkopolski nr 7773.

Studenci, małżeństwo pracujące, szukają pokoju umeblowanego. Of. Głos Wlkp. nr 7778.

Mieszkanie pokój kuchnią, wyłączone. Zwrot remontu. Oferty Głos Wlkp. nr 7839.

Studentka poszukuje pokoju. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 6,287. p3882

Samotny poszukuje pokoju — ewtl. nieumeblowanego. Oferty Głos Wlkp. nr 7806.

Próżnego, ewtl. umeblowanego pokoju poszukuję. Zapłacę remont. Of. Gł. Wlkp. nr 7869.

Urzędniczka poszukuje pokoju. Płacę 3 miesiące z góry. — Oferty nr 4571: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k675

Zguby

Zgubiłem kartę rejestracyjną RKU Konin na nazwisko Franciszek Szklarz, wieś Skupne, gm. Kleczew, pow. Konin. 6b-78

Zgubiono zegarek damski, pamiątkowy, z bransoletką, monogr. M. D. Uczciwemu wynagrodzenie. Garbary 2, m. 10. 7872

Zgubiono dowód tożsamości konia, dereszka, lat 8, wystawiony w Gorzowie na nazwisko Mikołaj Demeszuk, Gorzów, Wał Okrężny 1. 6a-176

Skradziono sportkę nową (Konkon) dnia 17 bm. przy Pow. Spółdz. Spożywców, Rynek Wildecki. Kto byłby na tropie kradzieży, powiadomić M. O. lub Jankowska, Szwajcarska 23, m. 10. k674

Zgubiono indeks akademicki Uniw. Pozn., wydz. lekarski, nazwisko Marian Świderski. c1304

Zgubiono kartę rejestracyjną RKU Wągrowiec na nazwisko Feliks Stróżczyk. 6a-134

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną RKU Leszno nr 0509520 seria B, na nazwisko Ludwik Wagner. 6a-135

Zgubiono legitymację PZPR, odcinek zameldowania, legitymację rosyjskiego związku zaw. agronomów Józef Jancałowski, kartę repatriacyjną Józef, Maria, Janina Jancałowscy. 6a-133

Zgubiono książeczkę mistrzowską Wrocław, legitymację z wkładką PZPR, kartę rejestracyjną RKU, wydane Góra Śl., zameldowanie milicyjne Wąsosz, kartę rowerową Poznań na nazwisko Wacław Lajkiewicz. 6a-131

Różne

Na Boże Ciało wykonuje dekoracje. Szafranek, Szamarzewskiego 11 tel. 515-89, 61-27. p3859

Przemielamy cukier na pudrowy, korzenie, chemikalia. — Miła, św. Wojciech 22, telefon 46-59. p3836

Mam 1 500 000 z, przystąpię do spółki młyna lub innego interesu. Oczekuję propozycji, kawaler, maturzysta. Oferty Głos Wlkp. nr 6a-59.

Pralnia chemiczna „Panama" czyści wszelką garderobę w terminie 7 dni. Poznań aleje Marcinkowskiego 8, tel. 88-53. p3797

Fotografie nagrobkowe wieczne otrwałe. „Elchafilm" Warszawa, Marszałkowska 108. Informujemy listownie. 6b-79

Wolne posady

Szwajcar do 60 krów dojnych potrzebny. Jankowski, Poznań, Przemysłowa 21, m. 3. k656

Gosposia kulturalna, samodzielnego prowadzenia domu, wychowania 3-letniego chłopca, potrzebna zaraz lub później. Oferty Głos Wlkp. nr 7754.

Wychowawczyni niemieckim potrzebna. Oferty: Warszawa, Hoża 41, m. 23a, Bryłowa. 6b-62

Potrzebny dojarz, możliwie z posykami, na majątek państwowy w mieście powiatowym. Warunki wg umowy zbiorowej. Of. Gł. Wlkp. nr 6a-167.

Potrzebna zaraz dziewczyna. Różana 9, m. 1. 7849

Pomoc domowa potrzebna zaraz Kossaka 2, m. 4. 7837

Szwaczki na masową bieliznę w dom. Spieszne oferty Głos Wielkopolski nr 7831.

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Ratajczaka 11a, m. 76, IV wejście. 7769

Publiczny Szpital Powiatowy przyjmie zaraz położną wyłącznie dla potrzeb Szpitala z miesięcznym wynagrodzeniem wg obowiązujących stawek. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw złożyć do 15 lipca br. 6a-166

Potrzebna pracownica domowa z gotowaniem do 2 osób. Warunek: dobre polecenia. Zgłoszenia przyjmuje: „Barwa", Półwiejska 2. p3883

Szwajcara do krów z pomocnikami poszukuje od 1 lipca gosp. PGR Koninko, stacja, poczta Gądki, pod Poznaniem. 7807

Manikiurzystka, siła wykwalifikowana, potrzebna. — Oferty nr 1112: Czytelnik, Czerwonej Armii 1. c1307

Technik budowlany, kosztorysy, instalacje, zaraz potrzebny Przedsiębiorstwo Budowlane, Rokossowskiego 101. 7735

Higienistka do lekarza dentysty potrzebna. Plac Ratajskiego 9, m. 2. p3912

Pomoc domowa lubiąca dzieci, może się zgłosić. Sienkiewicza 6, m. 12, godz. 16—18. p3895

Poszukuje się
architektów techników
do wykonania prac zleconych.
Zgłoszenia: — Zarząd Okręgowy PNZ Ziemi Lubuskiej — Poznań, Czarnieckiego 9 telef. 14-45. p3906

Pomoc domowa, uczciwa, potrzebna. Wojskowa 19, m. 8. p3893

Kowal kwalifikacjami 2 włodarze praktyką, potrzebni 1. 7. Zespół Bobrówko, pow. Strzelce Kraj. 6a-170

Przedsiębiorstwo państwowe w Poznaniu poszukuje księgowego, obeznanego z jednolitym planem kont. Oferty Głos Wielkopolski nr 7868.

Pomoc domowa z gotowaniem, Winogrady 8, przedłużenie ul. Puławskiego. c1311

Szuka posady

Doświadczona w organizowaniu pracy biurowej, zna księgowość i prace biurowe włącznie pisania na maszynie, szuka odpowiedniej posady Oferty Głos Wlkp. nr 7855.

Biuralistka znajomością księgowości poszukuje posady. — Oferty nr 4547: Czytelnik, Daszyńskiego 48. k651

Techniczka dentystyczna, samodzielna, przyjmie posadę, tylko w Poznaniu. Warunki płacy obojętne. — Oferty Głos Wielkopolski nr 7842.

Nauka

Tańców nowoczesnych wyuczam 6 lekcjach Antoszewska, Poplińskich 5a (Wilda). p3566

Koedukacyjne Kursy Maszynopisania metodą dziesięciopalcową, Ratajczaka 36. Telefon 504-70. p3613

Księgowości Kurs Wieczorowy rozpoczynam 4 lipca. Kursy Handlowe Smólskiego Wawrzyniaka 33. p3415

I Państw. Gimn. i Lic. Ogólnokształcące dla Dorosłych w Poznaniu, ul. Gen. Świerczewskiego 16. Dyrekcja zawiadamia, że przyjmuje wpisy na wszystkie semestry w dniach 22—25 czerwca w godzinach 16—18. 7854

Osobiste

Panu Jezusowi, Matce Bożej, św. Antoniemu, dziękuję za otrzymane łaski. St. Spytkowska. F1098

Podziękowanie Najświętszemu Sercu Jezusowemu, Matce Najświętszej, św. Judzie Tadeuszowi i św. Antoniemu za wygraną sprawę sądową. Rodzina Lamparskich. F1101

Sprzedaże

Samochód półciężarowy 3-kołowy, na chodzie. Tel. 91-30. k669

Materace wyścielane, łóżka metalowe wykonuje Rekorda ul. Kurzanoga (boczna Ratuszowej). p3596

Redakcja: Poznań, ul. Działyńskich 10. Telefony: redaktor naczelny 52909, zast. red. nacz. 50231, sekr. redakcji 50-662, dział miejski 50-232, nocny 50234 i 51902.
Redaktor naczelny: Jan Zagierski.
Administracja (prenumerata) Poznań, ul. Marsz. Rokossowskiego 16, tel. 6972. Konto PKO Poznań V-4499.
Biuro ogłoszeń: Poznań, ul. Wyspiańskiego 10 I ptr., tel. 64-75 i 62-70. Konto PKO Poznań 4499.
Wydawca: Spółdz. Wydawn.-Ośw. „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu, ul. Wyspiańskiego 10, tel. 62-70.

Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
Zakład Główny w Poznaniu K—0229

Za oddanie ostatniej przysługi naszej ukochanej śp.

z Niewiejckich

Melanii Błochowej

oraz za złożone wieńce i kwiaty, tudzież za okazane nam współczucie w wielkim bólu naszym, składamy serdeczne

Bóg zapłać!

7836 Mąż i rodzina

✝

Dnia 17 czerwca 1949 zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św., nasz jedyny najukochańszy syn, brat, siostrzeniec, wnuk, śp.

JERZY DUSZYŃSKI

student Akademii Handlowej w Poznaniu

przeżywszy lat 24.

We wtorek, dnia 21 bm. o godz. 8 nastąpi wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła, gdzie odprawiona zostanie msza św. z wigiliami, po czym złożenie zwłok do grobu na wieczny spoczynek.

W głębokim smutku pogrążeni
rodzice z córeczką Lidią
i rodziną

Oborniki, Żwirki i Wigury 1 m. 5
Ujście, Rogoźno, Poznań 7888

✝

Dnia 17 czerwca 1949 zmarł opatrzony Sakramentami św., nasz najdroższy kolega, śp.

Jurek Duszyński

student Akademii Handlowej w Poznaniu

przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 21 bm., o godz. 8 w Obornikach.

c1319 **Koleżanki i koledzy**

FILM

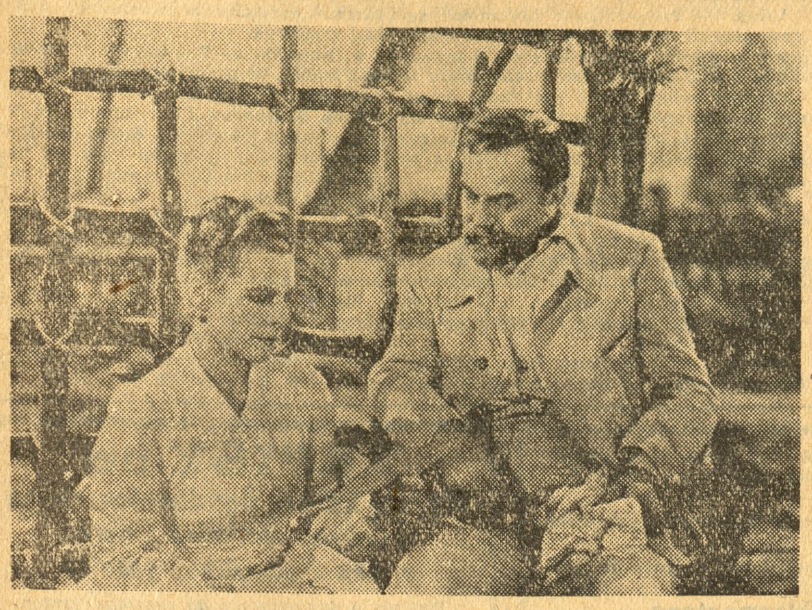

Edwarda G. Robinson i Ruth Gordon w filmie prod. amerykańskiej „Eksperyment dra Ehrlicha"

Śmiech w walce z dolarem

Prasa francuska zamieściła wiadomość, że francuskie stowarzyszenie krytyków filmowych postanowiło wysunąć kandydaturę Charlie Chaplina do tegorocznej nagrody pokojowej Nobla. Uchwała w tej sprawie zapadła jednogłośnie.

Decyzja francuskich krytyków filmowych nabiera wymowy w zestawieniu z faktem, iż Charlie Chaplin oczekuje właśnie wydalenia ze Stanów Zjednoczonych jako „nie-Amerykanin" i „wróg narodu amerykańskiego". Z chwilą uchwalenia przez senat ustawy o wydaleniu niepożądanych cudzoziemców, Charlie Chaplin, który ukończył niedawno 60 lat życia, będzie musiał opuścić Stany Zjednoczone.

Akcja przeciwko wielkiemu artyście rozpoczęła się z chwilą ukazania się jego ostatniego filmu pt. „Monsieur Verdoux". Film ten, budzący zresztą słuszne zastrzeżenia co do swego klimatu moralnego, zawiera — jak wszystkie filmy Chaplina — silne akcenty społeczne. Obrazuje rozkład psychiczny społeczeństwa burżuazyjnego, demaskuje zakłamanie fałszywej moralności mieszczańskiej.

Głównym punktem oskarżeń, wysuwanych wobec Chaplina, stała się jedna ze scen filmu „Monsieur Verdoux", w której cyniczny morderca wielu kobiet oświadcza wobec sądu: Czemu mnie potępiacie, skoro sami skazujecie na śmierć miliony kobiet i dzieci? Zarzucono Chaplinowi propagandę haseł niebezpiecznych dla porządku społecznego, a niebawem oskarżono go także o komunizm i wrogość wobec Stanów Zjednoczonych.

Jednak film „Monsieur Verdoux", będący istotnie ryzykowną próbą satyry na kult zbrodni, istniejący w kraju prawa lynchu, Ku-Klux-Klanu i fabrykantów broni, stał się jedynie pretekstem dla akcji, zmierzającej do unieszkodliwienia artysty, który niebezpieczną broń śmiechu kierował od lat przeciwko światopoglądowi i cywilizacji dolarowej.

Dziesiątki milionów ludzi na całym świecie oglądały przez wiele lat filmy Chaplina. Jego nazwisko stało się symbolem humoru, który nie tylko bawi, lecz także każe myśleć. Widzowie zaśmiewali się z przygód zabawnego człowieczka w charakterystycznym stroju, lecz nie był to śmiech z wyczynów błazna. Człowieczek w pogiętym meloniku i wykrzywionych butach sam nigdy się nie śmiał. Był raczej smutny i zdziwiony mechanizmem zjawisk, w których uczestniczył. Ten zabawny człowieczek budził sympatię i zrozumienie, a często głęboko wzruszał. Śmiech widzów był wyrazem owej sympatii, zrozumienia i aprobaty. Chaplin był bardzo ludzki i bardzo bliski w swoich filmach. Jego komizm nie obnażał słabości człowieka, uwikłanego w paradoksalnych sytuacjach życiowych, lecz demaskował bezsens stosunków społecznych w świecie kapitalistycznym.

„Kulisy ringu"

Śmiech, który budził Chaplin swoimi filmami („Gorączka złota", „Dzisiejsze czasy"), zawierał drwiącą lecz celną krytykę mechanizacji życia kapitalistycznego, zawierał uznanie dla człowieka uwikłanego w skutki antyhumanitarnego ustroju, brał go w obronę. Śmiech ten łączył miliony ludzi w jednakowym odczuciu, we wspólnej ocenie bezsensu kapitalistycznego zmechanizowanego świata. Dlatego był śmiechem niebezpiecznym dla ustroju, śmiechem, który zbyt łatwo mógł przerodzić się w gniew.

Chaplin nigdy nie starał się bawić widza dla samej zabawy. Jego filmy zawsze zawierały ocenę jakiegoś zjawiska, odsłaniając ukryte mechanizmy społeczne. Ostatnio Chaplin ukończył scenariusz nowego filmu, który zawiera ostrą, gryzącą satyrę na amerykańską komedię muzyczną i rewię, przy pomocy których potentaci kapitału starają się odwrócić uwagę człowieka pracy w Stanach od najbardziej istotnych zagadnień społecznych. Jest to więc znów film o tendencjach antykapitalistycznych.

Chaplin w swych filmach występował zawsze w obronie człowieka prześladowanego ze względów politycznych czy rasowych, potępiał wojnę i ludzi wojny. Jego film „Dyktator" był miażdżącą satyrą na faszyzm.

„Dyktator" budzi śmiech, zawierający potępienie zarówno dla samych faszystowskich dyktatorów, jak i dla ustrojów przez nich stworzonych. Śmiech ten zawiera także ocenę tych ustrojów, których rzecznicy wyrażają dziś swe pobłażanie dla byłych hitlerowców.

Nic tedy dziwnego, że władcy dolara na Wall Street uważają Chaplina za niebezpiecznego rzecznika sprawy pokoju. Chaplin musi opuścić USA nie jako wróg narodu amerykańskiego, lecz jako wróg jego obecnych dolarowych wodzów.

Wysunięcie kandydatury Chaplina do nagrody pokojowej jest więc wyrazem jedności sił pokojowych świata, które jednoczą się i rosną ponad barierami granic i handlarskich traktatów.

Stanisław Grzelecki

Łowca mikrobów i... serc ludzkich

(„Eksperyment dra Ehrlicha" w kinie „Bałtyk")

RZADKO która z dziedzin wiedzy ludzkiej posiada tyle pasjonujących kart w historii co medycyna — walcząca od tysiącleci o najcenniejsze dobro na tym świecie, — zdrowie człowieka. W medycynie skupił się najwyższy wysiłek mózgów uczonych różnych ras i narodowości, pragnących za wszelką cenę podtrzymać tlącą się nieraz ledwie iskrę życia. Ulżenie cierpieniom chorych i zwrócenie społeczeństwu ludzi zdolnych do życia i pracy było najsilniejszym pragnieniem wielkich odkrywców bakteriologów i sławnych chirurgów, którzy nie pomni na własne wygody, niedostatek, zły stan swego zdrowia, a nawet wrogie intrygi i oszczerstwa — zagłębiali się w ogniu pracy i namiętności poszukiwań doświadczalnych.

Pamiętamy doskonale sprzed wojny „Pasteura" z Paulem Muni, świeżo mamy w pamięci „Curie Skłodowską" z Greer Garson, „Paracelsusa" oraz świetnego „Pirogowa" — tzw. filmy biograficzne z dziedziny medycyny. Przedwojenny jeszcze film „Eksperyment dra Ehrlicha" oparty na scenariuszu według pomysłu Normana Burnside'a w reżyserii Williama Dieterle — nawiązuje do tego gatunku obrazów a mimo zbyt długiego metrażu i drobnych usterek, przedstawia w społecznej wymowie ciekawych faktów duże zalety dydaktyczno-artystyczne. Obraz ten pokazuje nam życie i walkę słynnego lekarza wiedeńskiego dra Pawła Ehrlicha, który jako pierwszy zastosował w dziejach medycyny środki chemiczne do walki z chorobami infekcyjnymi, działając w kręgu takich sław jak Robert Koch — odkrywca zarazka gruźlicy i dr Behring — badacz szczepionki przeciw dyfterytowi.

Dr Ehrlich pokazany jest nie tylko jako „łowca mikrobów" — badacz gruźlicy, jadu wężowego, dyfterytu i syfilisu, lecz przede wszystkim jako społecznik, zdobywający sobie wdzięczność serc ludzkich. Położenie nacisku na małoduszność kapitalistyczno-mieszczańskiego środowiska, z którego urojeniami i biurokracją oraz uprzedzeniami rasowymi musi się dr Ehrlich zmagać, a nawet walczyć z wrogą opinią najbliższych kolegów i współpracowników — nadaje całości obrazu dużą wartość społeczną. Rolę główną kreuje świetny, znany aktor charakterystyczny Edward Robinson (bohater szeregu obrazów przedwojennych, jak „Zemsta Tonga", „Markiza Yorisaka" a po wojnie „Dzieje jednego fraka") — doskonale uchwycony i scharakteryzowany, pełen prostoty i szczerości w grze. Zdjęcia i ilustracja muzyczna na dobrym poziomie.

Film „Eksperyment dra Ehrlicha" bezsprzecznie godny obejrzenia. **T-Ski**

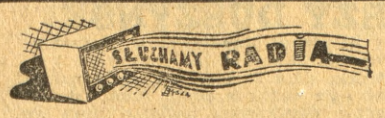

na poniedziałek, dnia 20 czerwca 1949 r.

12,20 Audycja dla wsi; 12.50 „Na swojską nutę" — gra zespół Tadeusza Wesołowskiego; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.00 Audycja Związku Nauczycielstwa Polskiego; 14.15 Koncert solistów; 14.50 Muzyka; 15.00 Muzyka; 15.05 Z cyklu „Nasze porty", pogadanka pt. „Rozmowa z rybakiem" w opr. Józefa Balceraka; 15.15 Z cyklu „Na turystycznym szlaku" — Śpiewamy w zieleni" w opr. Wandy Chylickiej; 15.30 Audycja dla dzieci „Tu mówi przyjaciel"; 15.45 Muzyka taneczna w wyk. Septetu Tanecznego Skowrońskiego i Górkiewicza; 16.05 „Kości i mięśnie", pogadanka z cyklu „Gawędy lekarskie"; 16.15 Audycja Powszechnych Domów Towarowych; 16.20 Muzyka popularna. Wykonawcy: Orkiestra Związku Zawodowego Kolejarzy pod dyr. Stanisława Paszkego: 16.50 Muzyka; 17.15 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Orkiestry Rozgłośni Śląskiej: 18.00 „Głos mają kobiety"; 18.15 Beethoven — Sonata fortepianowa c-moll op. 111; 18.45 Kwadrans lekkich piosenek; 19.15 Audycja dla wojska; 19.40 Wasilenko — Kwartet op. 65 oparty na turkmeńskich tematach ludowych; 20.20 Muzyka polska; 22.00 Koncert Orkiestry Rozgłośni Warszawskiej; 22.45 Co słychać w Wielkopolsce; 22.50 Tanga śpiewa Halina Kowalewska; 23.10 Utwory Józefa Haydna.

NASZA NOWELKA

Ilustr. Al. Krakowski

„Na pomoc — wypadek w górach"

„Wszyscy dla jednego"

KWIETNIOWY ŚWIT różowił śnieżne czoła szczytów otaczających Morskie Oko. Schronisko spało — kto miał wyjść na wspinaczkę zimową, wyszedł już dawno. Ośmioro uczestników treningowego obozu wysokogórskiego P.T.T. wyruszyło na dwie największe ściany polskich Tatr: północną Mięguszowieckiego Szczytu i półn. zach. Niżnich Rysów.

O godz. 6 ktoś, kto pierwszy w schronisku **obudził się**, usłyszał jakieś dalekie wołania. Otworzył okno — i rzeczywiście — „górskie" ucho nie zawiodło: wprost z naprzeciwka z północnej ściany Mięguszowieckiego dochodziło w regularnych odstępach czasu, wołanie: „Ra-tun-ku!" Nie ma wątpliwości — wypadek — trzeba ruszać z wyprawą ratowniczą!

Poprzedniego dnia umówiłem się z doskonałym „linokolegą" Andrzejem Nunbergiem na nową drogę północną ścianą Mięgusza. Miało to być trzecie przejście tej iście alpejskiej ściany i zamierzaliśmy je odbyć w ciągu jednego dnia, bez biwaku (pierwszego przejścia dokonano z dwoma, drugiego z jednym biwakiem).

Równocześnie wybierała się na tę ścianę dwójka Czechów, gdyż obóz nasz gościł sześciu czeskich taterników. Wstaliśmy o 1 w nocy i wyruszyliśmy przed Czechami. O 3.30 weszliśmy w Ścianę. Pogoda była ciepła i cicha, śnieg na razie doskonały, toteż posuwaliśmy się szybko, nie wiążąc się jeszcze liną. Tak przeszliśmy pierwsze spiętrzenie skał i znów sunęliśmy dobrym stokiem twardego śniegu. Rozjaśniało się z minuty na minutę, ściana „odchodziła" w dół jak po maśle, toteż humory mieliśmy różowe.

W 1½ godziny przeszliśmy ok. 1/5 ściany, dochodząc do „czarnej skały", które to miejsce uznaliśmy jako najtrudniejsze z całej drogi. Jeśli ono nas puści, to reszta fraszka. Dalszy pochód zagradzał pionowy próg płytowy, oblodzony i skąpo przycukrzony śniegiem. Tu zaasekurowaliśmy się i zacząłem włazić na prożek. Tymczasem dwójka czeska doszła do nas, po naszych śladach i przypatrywała się moim wysiłkom na złośliwym śniegu i lodzikach. Trwało to blisko godzinę, aż wreszcie cukier śnieżny zniecierpliwił się i dał natychmiastową dymisję moim „rakowatym" butom. Krzyknąłem sakramentalne „lecę" i obsunąłem się, możliwie jak najbliżej stoku.

Przyjemny (nawet!) prysznic śnieżny na twarzy, potem świadomość koziołkowania po stoku — szarpnięcie i rozpłaszczona „żaba" leży na brzuchu, spoglądając ku „Morskiemu". Towarzysz asekurował wspaniale przez czekan.

Podnoszę się, ale nie czuję władzy w prawej nodze — i spostrzegam żałośnie śmiesznie kiwający się but — już wiem co w śniegu piszczy.

Czesi zajęli się mną bardzo po koleżeńsku. Wykopawszy w śniegu wygodną kanapę, podsunęli mi nadmuchaną gumową poduszkę do siedzenia. Dali mi suche rękawice futrzane, odpięli taśmy raków i otulili płachtą brezentową. Siedziałem więc na śnieżnej ścianie, spoglądając już nie ku dumnemu, tak bliskiemu zdawałoby się, szczytowi Mięgusza, lecz ku zbawczemu schronisku, hen w dole...

Zaczęliśmy wołać w odstępach 10-sekundowych i wkrótce ujrzeliśmy sunące od schroniska, po zamarzniętej tafli Morskiego Oka, dwie czarne „pchełki", przy czym jedna z nich dziwnie nieregularnie się poruszała, oddalając się i zbliżając do pierwszej. Okazało się, że był to poczciwy pies schroniskowy, olbrzymi bernard „Bari". Pan jego, gospodarz schroniska, znany alpinista Czesław Łapiński, pierwszy doszedł do nas. Za nim wysypały się ze schroniska dalsze „pchełki" i wkrótce cały niemal obóz (z trzema przedstawicielkami płci pięknej) wyszedł pod dolne partie ściany, taszcząc zwoje lin, haki, herbatę w termosach, coraminę, cardiasol, cukier w kostkach itp. ingrediencje „na wszelki wypadek". Również i grupa Czechów przybyła w komplecie. Dotarło do nas pięć osób i założyło górne stanowisko do spuszczania delikwenta. Pozostali wykopali stanowisko na zakrętach drogi, aby tam przejmować „towar" i odsyłać dalej.

Podnoszę się, ale nie czuję władzy w prawej nodze

Ciągle mnie czymś karmiono i wzmacniano, aż protestowałem ze śmiechem, bo ani nie mdlałem z bólu, ani nie byłem osłabiony, — tyle tylko, że miałem nogę bezwładną.

Humory mieliśmy dobre. Sytuacja była już całkowicie opanowana. Nastąpiły zdjęcia, „dokumentarne", pełne grozy i sensacyjnej ekspresji. Kazano mi robić tragiczną minę, na którą absolutnie zdobyć się nie mogłem ku oburzeniu fotografujących.

Uwiązany na linie, zsuwałem się na lewym boku, opierając się na czekanie. Obok mnie schodził kolega podtrzymujący mnie, drugi zaś unosił lekko złamaną nogę za pętlę z gurtu, która została przed tym opatulona szalami i swetrami oraz przywiązana, dla usztywnienia, do czekana. Prawą ręką trzymałem się poręczy z dwóch lin, rozłożonej wzdłuż drogi.

Tak „staszczyliśmy się" zwolna, do łagodnie już nachylonego śnieżnego podnóża ściany, schodzącego na Morskie Oko. Do tego też miejsca inna partia wyciągnęła niskie nosze zimowe na płozach, zwane „toboganem". Ułożono mnie na nich, owinięto kocami, zostawiwszy tylko nos, usta i oczy odsłonięte.

Gdy podjeżdżaliśmy do schroniska, otoczyła nas gromada ciekawskich narciarzy, szepcząc: „A co to? Kto to? Żyje?"

Tu kończy się właściwa przygoda górska, lecz nie kończy się akcja moich zacnych ratowników. Kierownik obozu, dr Hajdukiewicz, pieczołowicie obandażował mi nogę, a koledzy zapakowali moje graty.

W krótkiej przemowie dziękczynno-pożegnalnej podkreśliłem, iż wypadek mój dał okazję do przeprowadzenia wzorowej wysokogórskiej akcji ratowniczej, w której cały kurs zdał egzamin celująco, że przy tym zacieśniły się jeszcze bardziej węzły braterstwa polsko-czeskiego. Odpowiedziano mi z humorem: „Jeżeli jeszcze powiesz, żeś naumyślnie zleciał, aby nas przeegzaminować i pogłębić przyjaźń polsko-czeską, to ci drugą nogę złamiemy!!!"...

Koło Roztoki czekał już „Jeep", którym podjął się odwieźć mnie do Zakopanego inż. Schneigert, również zaprzysiężony wyznawca „górskiego bractwa". Patrzałem na malejącą zwolna ścianę, po której jeszcze parę godzin temu wspinałem się pełen zwycięskich nadziei. Stary Mięgusz był dziś widać od rana nie w humorze, bo okrył teraz posępne czoło czapą z chmur. Mżył wiosenny deszczyk. Koledzy podnieśli kaptury wiatrówek i przykryli mnie impregnowaną płachtą biwakową.

Tak oto w jednym dniu poznałem w pełni smak tych wszystkich wrażeń, jakich szukamy w wysokich górach. W tych górach zmagamy się z surową przyrodą, w nich zarazem wyzwalamy się z własnej małości i słabości i zdobywamy szkołę najszlachetniejszego koleżeństwa, w nich wreszcie hartujemy ciało i ducha, jak bodaj w żadnym innym sporcie.

Mgr ZBIGNIEW ABGAROWICZ

FRANCUSCY artyści filmowi 8 miesięcy w roku *bez pracy*

NA ŁAMACH DZIENNIKA „France-Soir" asystentka filmowa Francoise Giroud, która pracowała przy produkcji wielu filmów amerykańskich m. in. „Antoine i Antoinette" rzuca snop światła na kulisy francuskiego przemysłu filmowego. Twierdzi ona, że kiedy się mówi o upadku francuskiej produkcji filmowej, ludzie wzruszają nieraz niedowierzająco ramionami. A przecież dowodów prawdziwości tego twierdzenia nie brak. Podupadły produkcje filmowe w Szwecji, Austrii, Szwajcarii, Niemczech i powojenna produkcja włoska.

Nie przeszkadza to Szwedom, Austriakom, Szwajcarom, Niemcom i Włochom chodzić nadal do kina, ale mogą oni oglądać tam tylko filmy zagraniczne. To samo zagraża obecnie Francji, gdzie w 1948 r. na 242 filmy cudzoziemskie wyświetlono tylko 96 filmów francuskich. Francoise Giroud stwierdza w swoim artykule, że wielu francuskich producentów filmowych, którzy dawniej stworzyli cały szereg niezapomnianych filmów, w 1948 r. nie nakręcili ani jednego metra taśmy filmowej. Na 134 reżyserów pracowało w roku ub. tylko 74. Z tych 60 nakręciło tylko po jednym filmie. Reżyserzy tej miary, co Renne Clair, Marcel Carne, Claude Autan-Lara, Jacques Becker byli całkowicie bezczynni. Autorka artykułu dodaje, że obecnie drugorzędni aktorzy filmowi pozostają przeciętnie od 6 do 8 miesięcy w roku bez pracy. (b)